PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 80 (881) SOBOTA DNIA 7 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU ROK XIII

Stribling zginął w katastrofie samochodowej

4-ty mecz z Czechosłowacją w boksie

Szef sztabu P. Z. B. p. Kościelski o naszej reprezentacji. Czy wyjdziemy z walki ponownie niepokonani

Hebda, Wittmann-Gentien, Bonte 6:4, 10:8. Rozmowa z Danielem Prennem w Paryżu

Jędrzejowska w finale puharu Lenza

Zaledwie kilka dni dzieli nas od międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, który jak wiadomo rozegrany zostanie w niedzielę wieczorem w Poznaniu. Kapitan sportowy P.Z.B. p. Leon Kościelski miał tym razem niezwykle trudne zadanie z ustaleniem reprezentacji, gdyż powszechnie wiadomo, że nasze pięściarstwo opanowane zostało przez niemoc, której jakoś ani rusz nie może się pozbyć. We wszystkich okręgach i we wszystkich klubach notuje się wyraźny spadek formy bokserów, to też kapitan P.Z.B. zwlekał z zestawieniem reprezentacji do ostatniej chwili, wyznaczając reprezentantów dopiero w ubiegłą sobotę.

Na domiar złego p. Kościelski poważnie zaniemógł i od prawie dwu tygodni gorączkując dość silnie, leży w łóżku. Lecz nawet bolesna choroba oraz łóżko nie chronią go od natarczywości dziennikarskiej.

Skład reprezentacji, w której znajduje się aż pięciu nowicjuszy, wywołał w sferach sportowych ożywioną dyskusję i niejednokrotnie ostrą krytykę. Znając stare polskie przysłowie: „Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził", możnaby się tą krytyką nie przejmować, lecz chcąc spełnić nasz obowiązek w stosunku do Czytelnika, „walimy" do p. Kościelskiego, aby posłyszeć uzasadnienie dokonanego przez niego wyboru.

— Zastaje mnie pan w łóżku, jestem chory na nerki — mówi kapitan P.Z.B.. — Stan taki nie nastraja optymistycznie, lecz mam nadzieję, że nasi zawodnicy mnie nie zawiodą. Wybrałem po głębokiem zastanowieniu się, mojem zdaniem, najlepszych. Poskarżyć się muszę na kluby i okręgi, z których niejedne lekceważą sobie międzypaństwowe spotkania. Nie widać obecnie żadnej inicjatywy, żeby poprawić formę zawodników przed rozpoczynającym się sezonem. Wszyscy czekają na P.Z.B., również o ile chodzi o aranżowanie poważniejszych spotkań.

Nowicjuszami w reprezentacji państwowej będą: Pawlak, Banasiak, Pisarski, Antczak i Piłat, lecz nie są to nowicjusze na ringu. Taki Piłat jest zupełnie bez konkurencji, a Pawlak również bez konkurencji w trzymaniu wagi. Mam wrażenie, że duża rutyna ringowa Pawlaka, poparta ambicją, pozwoli mu wyjść ze spotkania z honorem.

Banasiak jest znany ze swej bezgranicznej ofiarności w walce, jak również z dużej wytrzymałości fizycznej. Ma również silne uderzenie, którego nie szczędzi. Ta „maszyna" powinna przynieść pewne punkty.

Pisarski jest bardzo inteligentnym zawodnikiem, który w walce eliminacyjnej z Chmielewskim pokazał duże walory pięściarskie. Od mistrzostw Polski dużo się nauczył i widać, że myśli o sobie. Niema on dzisiaj w Polsce konkurenta w półśredniej i tylko trzymanie wagi w tej konkurencji sprawia mu pewne trudności.

Antczak i Piłat są również w Polsce w chwili obecnej bez konkurencji. Obaj mają dużo wspólnych cech, są twardzi, ambitni, o nadzwyczajnych warunkach fizycznych, prą niepowstrzymanie do zwycięstwa. Jedyną ich wadą, to brak meczy zagranicznych. Lecz należy wziąć pod uwagę, że walczyć będą o najwyższą stawkę w naszem pięściarstwie, o zwycięstwo w meczu międzypaństwowym. Jest to stawka zaszczytna i wysoka, choć przez niektórych niedoceniana. Wymienionych zaś należy zaliczyć do sportowców z charakterami, którym te ideały nie są obce, a na takich podstawach można przecież budować.

Pozostała trójka: Rogalski, Rudzki i Chmielewski, należą do bardzo znanych zawodników. Rogalski niepokoi częstą zmianą formy, lecz ma on dobrą technikę i niemało ambicji. O ile jeszcze nie zapomni o bicepsach możemy być spokojni o wynik.

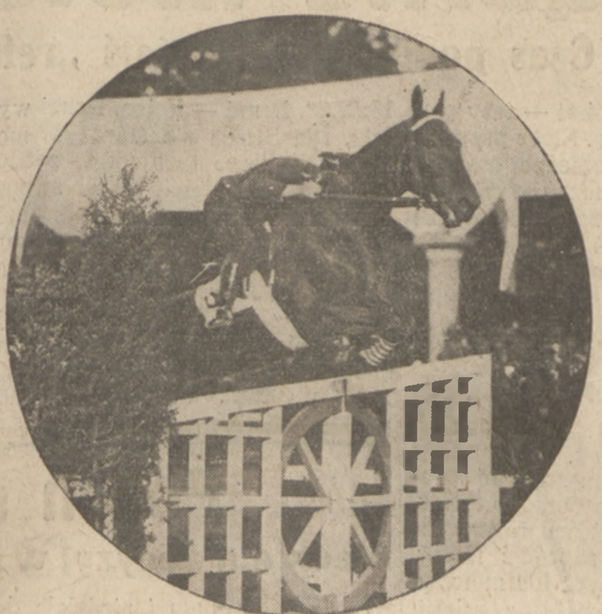
O Rudzkim możnaby to samo powiedzieć co o Banasiaku. Ślązak był zawsze najpewniejszym punktem naszej reprezentacji.

Chmielewski jest wśród zespołu zawodników obecnie w najlepszej formie. Odnosimy wrażenie, że właśnie on najpilniej się przygotowywał do spotkania ze Skrivankiem, z którym ma zeszłoroczne porachunki.

Jak pan widzi, — kończy p. Kościelski, — mimo wszystko jestem dobrej myśli.



ZWYCIĘŻY, JAK TO BYWA, TEN TRZECI
Rakoczy wyjdzie niebawem na czoło biegu 1500 mtr., wygra go dla Śląska, na meczu z Wilnem.



KPT. BILIŃSKI NA NANIE



POR. RUCIŃSKI NA RESZCE



16 MTR. 05 CM.
rzuca Hirschfeld kulą, bijąc własny rekord Niemiec.

Wolniakowski zamiast Banasiaka

Ostatnia zmiana w składzie reprezentacji

POZNAŃ. 4. 10. — Tel. wł. — W środę wieczorem kapitan sportowy P. Z. B. zmienił skład reprezentacji na mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją, wstawiając w wadze lekkiej w miejsce pierwotnie wyznaczonego Banasiaka, Wolniakowskiego z poznańskiej „Warty". Tradycji stało się zadość, gdyż zdaje się nie było jeszcze wypadku, ażeby reprezentacja bokserska raz ustalona nie ulegała zmianie.

Wolniakowski walczył ostatnio w sobotę ubiegłą ze Strugińskim w ramach spotkania o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu. Wykazał on świetną formę, lecz tylko przez dwie minuty, ponieważ już w pierwszej rundzie powalił swego przeciwnika trzykrotnie na deski i zwyciężył przez k. o. Czy takiego „gazu" starczy mu na trzy starcia, jeżeli nie uda mu się powtórzyć wyniku sobotniego, wykaże niedziela.

Szkoda, że kapitan sportowy nie podał motywów, które skłoniły go do zmiany swego pierwotnego postanowienia, bowiem w wywiadzie wyrażą się o Banasiaku w samych superlatywach.

Skład reprezentacji bokserskiej Czechosłowacji, którą omawialiśmy obszernie przed tygodniem, jest następujący: Kocman, Jelinek, Dworak, Adamec, Kurt Stary, Skrivanek, Nejtek, Ambroz.

Drużyna polska walczy ostatecznie w składzie: Pawlak, Rogalski, Rudzki, Wolniakowski, Pisarski, Chmielewski, Antczak i Piłat.

Mistrz Polski Rudzki, jest jedynym naszym zawodnikiem, który już walczył przeciwko Czechosłowacji. Przed dwoma laty w Warszawie uległ on Chundeli.

Sędzia niedzielnego meczu reprezentacyjnego Polska — Czchosłowacja w Poznaniu p. Spiro, jest pierwszym Austrjakiem, który prowadzi zawody drużyny polskiej, mimo 16 stoczonych dotąd spotkań. P. Spiro jest jednak naszym znajomym, prowadził bowiem ekspedycję pięściarzy Austrji przed rokiem do Łodzi.



JUBILAT Z PUHAREM
Tadeusz Kuchar otrzymał ten piękny upominek od P. U. W. F.



WISŁA — LEGJA 3:0
Sołtysik przedziera się przez obronę gości. Na prawo Martyna, na lewo Przeździecki II



LEKKOATLECI SOKOŁA - MACIERZY
ze zdobytym w 5-cioboju puharem im. ś. p. Pettera.



TRZEJ KOLARSCY MISTRZOWIE POLSKI
A. Pusz (sprint), K. Włodarczyk (50 klm.), E. Michalak (naprzełaj) — oraz ich wspólna mascota, młodociany kolarz Ludwiś R.

Polacy na kortach Meranu

Kameleonowa forma Hebdy. Piękny mecz Stefani-Tłoczyński Wittmann dobry w dublu

Meran, 2 października.

Dziś na pierwszy ogień idzie Jędrzejowska, która ma grać ze Stuck-Rezniczek. Idziemy na korty. Meran tonie w promieniach słońca. Rzut oka na termometr — 29 st.! Jędrzejowską peszy trochę upał, ale na to niema rady. Stuck jest już gotowa, obie panie proszone są na kort centralny. Polka gra dzisiaj doskonale. Niemka nie ma wiele do powiedzenia. Jędrzejowska dyktuje grę, atakuje na zmianę to długiemi piłkami to znów czopami. Mecz wygrany 6:3, 6:3.

W obozie niemieckim jest konsternacja, liczono się tam poważnie z wygraną Stuck, która jest w dobrej formie. A może sugestjonowano się zwycięstwem Niemki nad Jędrzejowską w Zoppotach (6:0, 6:1). Ale przecież to było już dawno.

O drugiej w południe w pełnem słońcu rozpoczyna się rewanż Hebdy z Metaxą. Trybuny centralnego kortu znów się zapełniają. Mecz rozpoczyna się serwisem Hebdy. Serwis świetnie siedzi — 1:0 dla Polaka. Grają w szybkiem tempie. Polak atakuje, już jest 3:0. Hebda walczy jak lew, widać u niego wolę zwycięstwa i chęć rewanżu. Wiedeńczyk podciąga się na 3:2, ale przy swoim serwisie robi dwa double fauty i jest 4:3.

Hebda już nie wypuszcza inicjatywy, serwuje ciągle doskonale, pierwsze piłki mu wychodzą. Piłki Metaxy są zbyt krótkie i nie sprawiają kłopotu. Set 6:3 dla mistrza Polski. W drugim secie jest walka serwisów, obaj przeciwnicy zagarniają swe podania. Trzeba jednak podkreślić, że przy każdym serwicie Metaxy robi „fut foty", które mu dają przynajmniej ze 2 mtr. awantażu przy podejściu do siatki. Przy stanie 3:3, Hebda wygrywa serwis Metaxy, a następne gemy prawie na sucho. Drugi set jest 6:3.

Na bocznym korcie jednocześnie rozpoczął się mecz Wittmann — Taroni. Gdy Hebda już z triumfem schodził z kortu Wittmann jeszcze nawet nie skończył pierwszego seta. Wittmann rozpoczął dobrze, prowadził 2:0 i przegrał seta 7:5. Taroni zdobywał punkty przy siatce. Wittmann grał zbyt wolno i bardzo na środek kortu.

Drugi set ma przebieg sensacyjny. Wittmann prowadzi 3:0, ale Włoch wyrównuje i za chwilę ma już 5:4. I proszę sobie wyobrazić, że Wittmann uratował, aż 7-em mecz boli!! Taroni oczywiście jest załamany takiem niepowodzeniem i przegrywa 7:5. W decydującym secie Wittman znów prowadził 5:3. Włoch wyrównał na 5:5, ale regularniejsza gra wzięła górę; wygrywa on seta i mecz 7:5. Wittmann miał b. słaby dzień.

Na centrekorcie oklaski, to Stefani rozpoczyna mecz z Tłoczyńskim. Polak gra doskonale, odrazu przejmuje inicjatywę. Gra b. mądrze, atakując beckhand Włocha świetnie „length lajnami". Tempo nadane przez Tłoczyńskiego jest wspaniałe. Stefani jest zaskoczony, — 5:2 dla Polaka. Jeszcze jednego gema zdobywa Stefani 5:3. Ostatni gem to serwis Polaka; popodania wychodzą set 6:3 dla Tłoczyńskiego.

Drugiego seta przegrywa Polak 2:6. W decydującym secie, wygrywa serwis swój i przeciwnika i prowadzi 2:0. Trybuny są pełne ludzi, wyczuwa się zdenerwowanie w obozie włoskim. Sędziowie linjowi zaczynają działać. Jedna piłkę zaliczona przez sędziego na korzyść Tłoczyńskiego, reklamuje Stefani (a przecież mówił w Warszawie, że kłóci się o piłki tylko jak gra w Davis Cupie!) Sędzia zmienia swą decyzję (?). Atmosfera robi się gorąca. Włoch wyrównuje, 2:2. Potem obaj rywale wygrywają swe serwisy, jest 3:3 i 4:4. Stefani ryzykuje kilka mocnych piłek z forhandu. Szczęście mu dopisuje. Widać, że Tłoczyński ma już rękę zmęczoną, ale walczy do ostatniego tchu. Pierwszy meczbol — Stefani odpowiada autem. Przy drugim mecz bolu Tłoczyński kapituluje.

Był to dotychczas najpiękniejszy mecz z całego turnieju. Obaj gracze byli gorąco oklaskiwani. Tłoczyński naprawdę grał wspaniale. Pocieszające jest, że taktycznie grał dobrze, chodził do siatki w odpowiednich momentach. Zresztą posłuchajmy, co mówią o tym meczu sami aktorzy. Stefani mocno ściska rękę Tłoczyńskiemu.

— Był pan naprawdę równorzędnym przeciwnikiem, zapewniam pana, że był pan o włos od wygrania. Nie mogłem znaleźć słabych punktów, bo grał pan prawie bez błędu. Jestem przekonany, że było to moje ostatnie zwycięstwo nad panem.

Palmieri wyraził się w ten sposób: — Nie mogę poznać Tłoczyńskiego, od czasu mojego pobytu w Warszawie, to był zupełnie inny tenisista.

Sertorio twierdzi, że Tłoczyński był o klasę lepszy niż w meczu ze Stefanim w Warszawie.

Menzel, który widział Polaka w Pradze mówi: — Gdyby Tłoczyński grał tak dobrze taktycznie z Sibą w Pradze, jak grał dzisiaj, rozniósłby Sibę!

Wszyscy gracze przychodzą gratulować Polakowi. Wiele osób z widowni przedstawia mu się. Tłoczyński w odpowiedzi pokazuje wszystkie swe rakiety, ani jedna nie jest już dobra, wszystkie są porozbijane jak trzepaczki.

— Proszę mi wierzyć, że o ile kilka ważnych piłek mi dziś nie wyszło, to była to wina tylko złej rakiety.

K. G.

*

MERAN, 4. 10. — Tel. wł. — Wtorek był dniem pogromu rakiet polskich. Wyeliminowani zostali w grach pojedyńczych pozostali singliści Hebda i Wittman, oraz Tłoczyński w parze z Salmem w doublu. Ta ostatnia porażka nie może nikogo zdziwić, Salm był bowiem do niczego. Starszy pan nie ruszał się wogóle do piłki, to też, mimo bohaterskich wysiłków Tłoczyńskiego, Sertorio i Fe d'Ostiani wygrali 6:3, 6:3.

Największą niespodzianką dnia, która zaskoczyła widzów, komitet turniejowy i znawców była porażka Hebdy z Rado w stosunku 4:6, 4:6. Rado grał cały czas podcinanemi piłkami, któremi wybił z uderzenia mistrza Polski, pozatem zwabiał Polaka do siatki, gdzie mijał go bez trudności. Włoch, trzecia rakieta swego kraju był pozatem bardzo ruchliwy i szybko się orjentował.

Hebda grał słabo, popełniał mnóstwo prostych błędów, pozatem nie wychodził mu zupełnie return. W pierwszym secie walka jest równa do stanu 4:4, potem Włoch zdobywa dwa gemy. W secie drugim Rado prowadzi 3:0, Hebda wyrównuje na 3:3, Polak prze do siatki, mimo że Rado mija go łatwo; Polak jednak wyrównuje i prowadzi nawet w dziewiątym gemie 40:0, przegrywa on jednak tego gema, a ostatniego nawet na sucho, odbijając wszystkie piłki na rakietę Rado.

Matejka pobił Wittmanna 6:2, 7:5. W pierwszym secie wygrywa Austrjak łatwo, w drugim Wittmann prowadzi już 5:3, ale Matejka zdobywa teraz 4 gemy z rzędu, w tem jednego na sucho.

Wittmann grał defenzywnie, tylko z głębi kortu, bał się ryzykować. Matejka bardzo regularny, znacznie lepszy niż w Warszawie.

Jędrzejowska pobiła bez trudu Rorher 6:3, 6:2.

Środa była dla Polaków dużo lepsza. Największym naszym sukcesem w tym dniu było sensacyjne dla tutejszego światka tenisowego zwycięstwo doubla polskiego Hebda, Wittmann nad parą francuską Gentien, Bonte w stosunku 6:4, 10:8. Zwycięstwo to jest w pierwszej mierze zasługą Wittmanna, który grał dobrze, spokojnie, inteligentnie i z intuicją. Wychodziły m usmecze, voleje dobrze się działy, przegrał tylko jednego gema ze swego serwisu.

Hebda był nierówny, chwilami grał fenomenalnie, chwilami psuł najprostsze piłki. Bardzo dobrze wychodził mu serwis. W I-ym secie zaczął grać za silnie, potem opanował się i skutecznie lobował.

W parze francuskiej zawiódł Bonte. Palmieri powiedział po meczu, że Gentien grał przeciw trzem. W I-ym secie walka jest równa: dopiero przy stanie 4:4 Polacy zdobywają dwa gemy i seta.

W secie drugim Polacy prowadzą 4:2, potem Wittman przegrywa swój serwis, ale Hebda wygrywa swój i jest 5:4; pierwszego meczbola ratuje fenomenalnie Gentien; przy stanie 5:5 długa walka o prowadzenie, wygrana przez Polaków. Znów wyrównanie. Hebda wygrywa swój serwis na sucho i jest 7:6. Walka jest nadal niepewna do stanu 8:8. Teraz Hebda znów na sucho swój serwis, a potem Bonte oddaje swoje podanie.

Dziś Hebda, Wittman grają z parą włoską Palmieri, Mangold

W grze mieszanej Jędrzejowska, Tłoczyński pobili bez trudu parę niemiecką Sander, Menzel 6:3, 6:0 a dziś grają z parą Valerio, Hughes.

W grze po'edyńczej w puharze Lenza, Adamoff z powodu choroby skreczowała, tak że Jędrzejowska jest już w finale, gdzie spotka się z Aussem, taksamo jak w grze otwartej.

Tłoczyński startuje w grze pocieszenia, gdzie został rozstawiony wraz z Artensem.

Inne wyniki: Menzel — Gentien 6:2, 7:5. Hecht — Ellmer 6:2, 6:2, Palmieri — Artens 3:6, 6:4, 6:4, Adamoff — Fehlman 6:2, 6:1, Aussem — Henrotin 3:6, 6:3, 7:5, Stefani — Hecht 7:9, 6:1, 6:4, Palmieri — Matejka 6:3, 6:1, Menzel — Rado 6:0, 6:2. Wreszcie Sertorio pobił w trzech setach Malecka.

K. Gryżewski.

Krnąbrne motory na Dynasach

Czas pomyśleć o jakiejś „reformie" w tego rodzaju biegach

Płot — trzy lata, kot — trzy płoty, koń — trzy koty. Stare przysłowie. Ułożone dla pobieżnej orjentacji,: ile od kogo można wymagać. Tak stare, że nie zdążono jeszcze wcisnąć tam gdzieś pozycji dla motorów W. T. C. Przypuszczam, że właściwe miejsce byłoby gdzieś między płotem, a kotem. Później taki motor kłania się pięknie i dziękuje za służbę.

Ale organizatorzy zawodów na Dynasach nie chcą tego zrozumieć. Zmuszają je do jazdy, choć motory bronią się przed tem „rękami i nogami". Zmuszają za pomocą tortur, które trwają za każdym razem coraz dłużej. Aby zapuścić motor, pcha się go 50, nawet 100 metrów. Pchają nawet łobuziaki z galerji, którym poczucia humoru nigdy nie brakuje. A potem, jeśli któremuś z kierowców uda się przejechać dwa koła, całe trybuny nagradzają go hucznemi, ale jakże ironicznemi brawami.

Na zakończenie wstępu jeszcze dwa przysłowia: Szczyt niemożliwości — ukończyć na Dynasach bieg za motorem. Szczyt niepodobieństwa — patrzeć na to spokojnie co środę. Dość powiedzieć, że kiedy przez megafon zapowiadano następne (w niedzielę) wyścigi za motorami, wszyscy pękali ze śmiechu przez 10 minut.

W tych warunkach trudno poważnie mówić o samych wyścigach.

Pierwszy wyścig na 15 km: pewny zwycięzca Michalak, zostaje sam na torze, na dwa koła przed metą. Motor zjechał na trawę. „Wygrał" Popończyk w słabym czasie 13:57,2". Drugi — Feige. Drugi wyścig. Dla Stahla nie starczyło motoru. Oleckiego (prowadził zdecydowanie) pozostawił leader swemu losowi już po trzech kilometrach. Włodarczyk pojechał dalej sam. Sytuacja była do tego stopnia mało zabawna, że sędziowie sami postanowili ją skrócić. Ale zamiast ją przerwać natychmiast, zdjęli z tablicy cyfrę „20" i Włodarczyk „wygrał" wyścig... na 7 km. w 7.05. Pomysł o tyle godny podziwu, że powzięty został już po kilku sekundach namysłu. Myślmy wszyscy przez dwa tygodnie, to może zrozumiemy sens tego postanowienia.

Michalakowi i Oleckiemu należą się słowa uznania. Podziwiam skrycie tych gentlemanów, że nie rzucili się na swoich leaderów z pięściami.

Program dopełniło jesienne kryterjum sprinterów. W nieobecności Pusza i Klausa, z dziecinną łatwością triumfował Frączkowski, bijąc w finale Mazurkiewicza i Strzyżewskiego w dobrym cazsie 13 sek.

Wyścig premjowy wygrał Miller (4 km — 6:10) przed Bryszkem i Żegawko.

Zimno było strasznie. Publiczności mało, zato przerwa trwała tym razem zamiast 15-tu — równe 35 minut. Jak już się wsypać, to na całej linji. Marsza pożegnalnego wogóle nie było słychać, wszyscy gwizdali. Fatalny finał po tak udanym pod każdym względem sezonie.

Na zakończenie jeszcze jedna propozycja dla organizatorów. Możeby w przyszłą środę urządzić wyścig motorzystów za prowadzeniem... rowerów?

*

Przed rozpoczęciem zawodów Cieniewski (W. T. C.) zaatakował godzinny rekord Hadrysia. Próba zakończyła się względnem powodzeniem. Cieniewski dołożył do ciągle jeszcze ogromnie słabego rekordu dalsze 20 metrów, pozostając jednak w tyle za „granicą przyzwoitości", jaka jest w najgorszym razie dopiero 40 kilometrowy wynik.

Michalak, Olecki i Popończyk uparli się, żeby nam nie zrobić tej przyjemności.

Cieniewski przejechał w godzinę 39.040 km, bijąc po drodze rekordy na 10 km (14:57), 30 km (46:01), 35 km (53:34,6), a potem i 40 km (1:01:26). Jeśli rekord godzinny będzie bity w takiem tempie, to po 259 udanych próbach bliscy już będziemy rekordu świata.

W. T.

Pogoń czy Wisła

niedziela decyzyj w rozgrywkach ligowych

Najbliższa sobota i niedziela dn. 7 i 8 b m. przyniosą dalsze pięć meczów o mistrzostwo Ligi. W sobotę boisko Garbarni w Krakowie będzie widownią walki lidera tabeli grupy spadkowej — 22 pp. z outsiderem tej grupy Garbarnią. Rzecz jasna, o ile spotkanie to dla siedlczan posiadać będzie wyłącznie znaczenie prestiżowe, o tyle dla gospodarzy ewentualna klęska byłaby niemal równoznaczna ze skazaniem na rozgrywki eliminacyjne o utrzymanie się w Lidze.

To też niewątpliwie Garbarnia dołoży wszelkich starań, aby z walki tej ocalić jeżeli nie dwa, to choćby jeden punkt. Że leży to w sferze możliwości drużyny krakowskiej, świadczy o tem choćby fakt, że pierwszy mecz w Siedlcach przyniósł 22 pp. minimalne zwycięstwo w stosunku 3:2. Zawody te sędziuje p. Schimke.

W niedzielę w grupie mistrzowskiej staje do boju wszystkie sześć drużyn: w Krakowie Cracovia — Pogoń (sędzia p. Wardeszkiewicz) i w W. Hajdukach Ruch—Wisła (dr. Krajcarek), a w Łodzi ŁKS — Legja (dr. Lustgarten. Na plan pierwszy wybija się — rzecz jasna — mecz krakowski. Zwycięstwo gospodarzy pozostawi im resztę nadziei, że w razie szczęśliwego układu dalszych wyników uda się im zdobyć i w tym roku tytuł mistrza Polski. O ile jednak są to w chwili obecnej mrzonki raczej teoretyczne, o tyle już bez żadnej wątpliwości porażka Pogoni pchnęłaby w górę w sposób wyraźny akcje Wisły, zwłaszcza gdyby ostatniej udało się równocześnie zdobyć choćby jeden punkt w walce z Ruchem.

Na dwa te mecze będą też niewątpliwie zwrócone oczy całej Polski piłkarskiej. W razie równomiernego zdobycia punktów przez obie kandydatki do tytułu — nic w obecnym składzie się nie zmieni, tak samo zresztą jak w razie zwycięstwa Pogoni nad Cracovią przy równoczesnym remisie Wisły z Ruchem, kiedy to lwowianie i krakowianie zrównaliby się ściśle co do ilości zdobytych punktów.

Uprzednie wyniki tych samych spotkań — zwycięstwo Pogoni 5:1 nad Cracovią i 1:0 Wisły nad Ruchem bynajmniej nie przesądzają sprawy, czy drużyny, które zwyciężyły w sezonie wiosennym, potrafią powtórzyć sukces swój jesienią.

Ostatni mecz dnia Czarni — Warszawianka we Lwowie (sędzia p. Hausman) w razie remisu oddali obie drużyny od grozy spadku, w razie zaś zwycięstwa jednej z rywalek — zbliży ją do zupełnie już dzisiaj bezpiecznego lidera — 22 pp., a pokonaną do niebezpiecznej strefy spadkowej.

W każdym razie stwierdzić należy, że mistrzostwa weszły już dzisiaj w stadium, kiedy każdy mecz stanowi sensację, jeśli nie ogólnopolską, to w każdym razie lokalną..

Piąty mecz niedzieli Warta — Podgórze został na prośbą tych klubów odłożony przez Ligę na dzień 15 b. m. Nic w tem dziwnego: i Warta i Podgórze znajdują się dzisiaj w takiej formie, że nie zachodzi obawa, aby kapitan związkowy zażądał graczy z tych drużyn do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją.

Walasiewiczówna atakuje rekordy

na 50, 80 i 1000 mtr. w Katowicach

W nadchodzącą niedzielę, podczas meczu lekkoatletycznego Pogoń — Sokół, Dzielnica Śląska, będzie na boisku Miejskiego Komitetu W.F. startowała najlepsza polska lekkoatletka Walasiewiczówna.

Walasiewiczówna zaatakuje światowe rekordy na 50, 60 i 100 metrów, Krubkowa, która w tych próbach miała być partnerką Polki, zawiodła. Związek jej zawiadomił Śląski O.Z.L.A., że ponieważ Krubkowa już od 2 tygodni (!) zaprzestała treningu, startować w Katowicach nie może.

Wobec tego zastąpią Czeszkę ślązaczki, które stanowią w Polsce najwyższą klasę. Na 50 i 80 m. pobiegną Orłowska, Skorzanka, Preissówna i Białasówna oraz prawdopodobnie Freiwaldówna z krakowskiej Makabi. Na 1000 m. otrzymają wyrównanie Szuasówna, Hieronimówna, Kelchówna, Żylkówna i Andersówna.

Punktacja lekkoatletycznych mistrzostw Polski za rok 1933 przedstawia się następująco: 1) Warta 193 pkt., 2) Jagielonja 159 pkt., 3) AZS (Warszawa) 94 p., 4) Polonia (W.) 62 p., 5) Pogoń lwowska 43 p., 6) Pogoń katowicka 39 p., 7) Stadjon (Król. Huta) 38 p., 8) Legja (Warszawa) 37p., 9) Sokół (Bydgoszcz) 30 p., 10) 3p. sap. 28 p., a dalej Cracovia, Sokół Wilno, AZS. Poznań, Sokół Poznań, Pocztowy K. S. KSZO, Strzelec, Warsz., Ł.K.S. Sokół — Macierz, Strzelec Łódź, Polic. KS., Sokół Grudziądz, Cracovia, AKS. i Orzeł.

Po trzech latach walk o nagrodę inż. Znajdowskiego punktacja czołowych klubów przedstawia się następująco: Warta 477, AZS Warszawa 366, Polonia 245, Jagielonja 197, 3 p. sap. 147, Cracovia 143, Warszawianka 112, Pogoń lwowska 108, Stadjon 99, Legja 86, Sokół Bydgoszcz 65, AZS Poznań 52; Sokół Poznań 52, Sokół - Macierz 51 itd.

XXV-lecie klubu G. K. S. „Venetia" w Ostrowie Wielkopolskim obchodzone będzie uroczyście w dn. 6, 7 i 8 b. m.

Pod protektoratem prezesa P. K. Ol. ppułk. dypl. Kazimierza Glabisza, założyciela i członka honorowego Venetii program jubileuszu wypełnią: msza św., przyjęcie dla zawodników, akademja, oraz trzydniowe zawody w piłce nożnej, grach sportowych, tenisie, strzelaniu i lekkiej atletyce.

Redakcja „Przeglądu Sportowego" życzy ze swej strony jubilatom serdeczne „ad multos annos".

Łyżwiarze i szermierze

układają kalendarz sezonu

Polski Związek Łyżwiarski przygotował następujący kalendarzyk na sezon 1933 — 34, a mianowicie:

1 — 12.XII dwunastodniowy kurs treningowy dla czołowych zawodników i zawodniczek w jeździe figurowej na sztucznym torze w Katowicach.

5—7 stycznia — III międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego w Zakopanem. 15—27 stycznia: Kurs dla kandydatów na przewodników i instruktorów łyżwiarstwa z egzaminem w Warszawie. 29 stycznia — 1 lutego czterodniowy kurs treningowy dla czołowych zawodników i zawodniczek w jeździe szybkiej w Warszawie.

2—4 lutego: Zawody łyżwiarskie II wszechsłowiańskich Igrzysk zimowych w jeździe figurowej pań, panów i parami oraz w jeździe szybkiej w Warszawie. Zawody te połączone będą z obchodem 40-lecia Warsz. Tow. Łyżwiarskiego. Istnieje projekt zaproszenia na te zawody, które będą jednocześnie mistrzostwami Polski, zawodników czechosłowackich, jugosłowiańskich, bułgarskich a także sowieckich

Na posiedzeniu Polskiego Związku Szermierczego ustalony został kalendarzyk zawodów na nadchodzący sezon, a mianowicie: 12.11 walne zgromadzenie PZS, 8—9.12 finał drużynowych mistrzostw Polski przy udziale Legji (zeszłoroczny zwycięzca), AZS Poznań, Śląski KS i AZS Warszawa.

4.2 — międzynarodowe zawody za zaproszeniami w Warszawie, w marcu — eliminacje do drużynowych mistrzostw Polski i mistrzostwa okręgowe (także w kwietniu).

15.4 kobiece mistrzostwa Polski w Łodzi, 10—12.5 mistrzostwa Polski klasy B w Poznaniu 18—20.5 mistrzostwa Polski klasy I w Warszawie, w maju półfinały drużynowych mistrzostw Polski. 3.6 finał drużynowych mistrzostw Polski.

Nadto w porozumieniu z Międzynarodową Federacją Szermierczą, która wyraziła zgodę na powierzenie Polsce organizacji mistrzostw Europy w roku przyszłym w Polsce, zarząd P. Z. S. rozpatruje obecnie możliwości urządzenia tych mistrzostw w końcu czerwca w Warszawie.

Zarząd Palestyńskiego Związku Bokserskiego zawiesił Urkiewicza, Garbarza, Finna i wdrożył przeciwko nim śledztwo o zawodowstwo.

Grupa walcząca o tytuł mistrza

19 meczów / 75 bramek	Wisła	Pogoń	Ruch	Cracovia	Ł. K. S.	Legja	gry	bramki	punkty
Wisła	■	0:1	1:0	3:1	1:1 1:0	3:2 3:0	7	12:5	11
Pogoń	1:0	■	1:5 7:1	3:1	1:3	2:1 3:1	7	18:12	10
Ruch	0:1	5:1 1:7	■	3:1	5:2	4:1	6	18:13	8
Cracovia	1:3	1:3	1:3	■	1:0	6:2	5	10:11	4
Ł. K. S.	1:1 0:1	3:1	2:5	0:1	■	2:2	6	8:11	4
Legja	2:3 0.3	1:2 1:3	1:4	2:6	2:2	■	7	9:23	1

Grupa walcząca o spadek do kl. A

20 meczów / 73 bramk	22 p. p.	Warsz.	Czarni	Podgórze	Warta	Garbar.	gry	bramki	punkty
22 p. p.	■	2:1	4:3 2:0	3:0	1:0	3:2	6	15:6	12
Warsz.	1:2	■		2:0 2:2	2 3	2:1 5:3	6	14:11	7
Czarni	3:4 0:2		■	5 1 0:1	1:0 4:2	0:4	7	13:14	6
Podgórze	0:3	0:2 2:2	1:5 1:0	■	4:1	0:0	7	8:13	6
Warta	0:1	3:2	0:1 2:4	1 4	■	1:1 4:1	7	11:14	5
Garbar.	2.3	1:2 3:5	4:0	0:0	1:1 1:4	■	7	12:15	4

„Czesi są lepsi od nas”...

Nie należy jednak oczekiwać biernie porażki i sugerować się sławą przeciwnika

Rozmowa z p. Józefem Kałużą kpt. związkowym P. Z. P. N.

W związku ze zbliżającym się meczem międzypaństwowym Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata w piłce nożnej, drukujemy rozmowę z kapitanem związkowym PZPN-u, p. Józefem Kałużą o szansach naszej drużyny w walce z jednym z najsilniejszych zespołów Europy.

*

— Co pan sądzi o naszym najbliższym przeciwniku?

— Spotkanie z Czechosłowacją jest eliminacją do mistrzostwa świata, którego finał odbędzie się w miastach włoskich. Wbrew pierwotnym planom, według których mieliśmy znaleźć się w grupie bałtyckiej, przydzielono nas do grupy czeskiej w tem przekonaniu, że nasi zachodni pobratymcy znajdą się w grupie finałowej. Tak przedstawia się idea całokształtu organizacji mistrzostw świata, a my, nie posiadając miejsca przy ołtarzu, musimy się pogodzić z jej wynikami.

— Inna rzecz, że emocja sportowa, jaką zapowiada spotkanie z Czechosłowacją, należącą do nielicznej grupy potentatów piłkarskich świata, koi w dużej mierze niezadowolenie, płynące z poczynań działaczy FIFA. Polska dotychczas mało miała sposobności, by zmierzyć się z najlepszą drużyną słowiańską, a ponieważ stawka obecna jest bardzo wysoka, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wystąpi ona w najsilniejszym składzie.

Że tak będzie, wynika najoczywiściej z głosów prasy zagranicznej, która po remisowym wyniku Czechosłowacji z Austrją zapowiadała, iż sukces drużyny predystynuje ją do wystąpienia w tym samym składzie przeciw Polsce.

— O sile naszych gości świadczy jej wynik 3:3 z Austrją. To, że w okresie wakacyjnym Czesi pozwolili sobie na przegraną z Jugosławją w Zagrzebiu nie może zmienić przekonania, iż poziom Czechosłowacji znacznie przewyższa klasę piłkarstwa jugosłowiańskiego, a więc także i polskiego.

— Że będziemy mieli do czynienia z przeciwnikiem przewyższającym nas tradycją, kulturą piłkarską, zapoczątkowaną i wyrabianą przez angielskich trenerów i angielskie drużyny w okresie przedwojennym, otrzaskanym w całym szeregu najpoważniejszych spotkań międzynarodowych, jest rzeczą nie podlegającą dyskusji. Z osobistego doświadczenia dodam, że jest to przeciwnik najmniej nam odpowiadający w grze, naskutek łączenia cech gry wysoko technicznie i taktycznie postawionej, z dużą dozą ostrości i nadużywania sił fizycznych. Moment ten był zawsze powodem, iż Wiedeń i Budapeszt wyraźnie u nas forytowano przed Pragą.

— Jak pan zamierza ustalić reprezentacyjną drużynę Polski?

— Zadanie to nie jest łatwe. Nasze dotychczasowe spotkania tegoroczne mogły zadowolić tylko połowicznie. Zawody ligowe tylko częściowo, niestety, dają podstawę do oceny zawodnika, którego forma zmienia się z tygodnia na tydzień. Sprawia to w dużej mierze także nieracjonalna zaprawa zawodników w klubach, pozbawionych trenerów a nawet ludzi fachowo jakotako, przygotowanych do roli instruktora drużyny. Pod tym względem kroczymy prawdopodobnie w szeregu najbardziej upośledzonych krajów Europy.

— A nasze szanse?

— Zdając sobie sprawę z klasy przeciwnika, trudno cokolwiek mówić na temat wyniku. Czesi są lepsi od nas, to nie ulega wątpliwości, a zatem liczyć się trzeba z porażką. Liczyć się z nią, nie znaczy jednak czekać na nią ze schyloną głową. Drużyna nasza musi zdobyć się na najwyższy wysiłek, musi stworzyć myślową całość, która poprowadzi własną grę i nie da się zasugerować sławą przeciwnika.

— Na taki wysiłek nas stać. Potrafimy skonsolidowaną pracowitością oprzeć się przewidywanej wyższości naszego przeciwnika i stać się równorzędnym dla niego, ale potrzebujemy w tem pomocy ze strony widzów, którzy od pierwszej do ostatniej minuty winni „współgrać“ z naszą jedenastką przez zachęcające okrzyki, chwalenie dobrych i pobłażanie w słabych momentach.

— Kto zna psychikę zawodnika, ten zna wartość takiego współgrania z graczem, podniecanym wówczas do szczytowych wysiłków. Toteż, kto wie, czy wtedy nie potrafimy doprowadzić naszych wybrańców do poziomu, który może obalić wszystkie obecnie stawiane horoskopy.



ZBIOROWY ATAK
napastników wileńskich na bohaterskiego bramkarza Naprzodu.



MJR. TRENKWALD NA MAGJI
zdobył tytuł I-go wicemistrza Polski w skokach przez przeszkody.



FONTOWICZ „ZARABIA“ RZUT KARNY
Na meczu Czarni — Warta 4:2 bramkarz poznański atakuje Makucha, a sędzia karze „jedenastką“.

Szamota startował w niedzielę w Paryżu w wielkiej nagrodzie Związku francuskiego i przegrał w 6-ym przedbiegu z Faucheux w czasie 13,2. W repeszazu pobił go Zauns w czasie 13,4.

Finał pierwszych wygrał Scherens przed Gerardinem i Michardem, finał drugich Faucheux przed Falk Hansenem i Cozensem, finał trzecich Martinetti przed Zaunsem i Chennevrierem.

W ogólnej punktacji Wielkiej Nagrody prowadzi Gerardin przed Faucheux, Michardem, Scherensem, Falk Hansenem, Martinettim, Szamotą i Cozensem.

Znów trzy rekordy światowe pobili pływacy japońscy. Mistrz olimpijski Kiyokawa, pobił ustanowiony przed tygodniem przez Kojaca rekord na 400 mtr. nawznak, osiągając czas 5:30,4. Pływaczka Maehata przepłynęła 500 mtr. st. klas. w 8:03, bijąc rekord Holenderki Kateiin o 9 sek., a 200 mtr. w fenomenalnym czasie 3:00,3.



KARDAS (RKS)
zwycięzca wyścigu 100 klm. w Radomiu.

Nastroje Pragi

przed walką 15. X. w Warszawie

Sytuacja przed meczem piłkarskim Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się 15 b. m. w Warszawie, jako pierwsze spotkanie eliminacyjne przed rozgrywkami o mistrzostwo świata, staje się coraz bardziej niejasna. Tymczasem ustalony jest jeden punkt, a mianowicie sędzia. Czechosłowacja z trzech, proponowanych przez Polskę arbitrów, wybrała ostatniego, to jest wiedeńczyka Brauna. Postawiony na pierwszem miejscu Ivancic z Budapesztu, ani nawet pochodzący z zaprzyjaźnionego państwa, Rumun Istrati, nie znaleźli u tutejszych dyktatorów piłkarskich żadnego zaufania.

Na urządzonym na cześć delegatów polskich prasy sportowej śniadaniu zwróciłem się do zebranych przedstawicieli czeskiej prasy sportowej, z zapytaniem, czy naprawdę boją się spotkania z Polską. Odpowiedzieli bez ogródek, że tak. Było w tem naturalnie nieco przesady, ale w każdym razie jest zupełnie pewnem, że traktują nas jako bardzo poważnych przeciwników. Już to samo stanowi dla nas poważny plus, ponieważ dotychczas spotykaliśmy się ze strony piłkarstwa czeskosłowackiego z dość niemiłem dla nas bagatelizowaniem.

Z obserwacji tutejszych stosunków można narazie z całą pewnością stwierdzić, że Czesi nie tyle boją się naszej drużyny, ile raczej nie mają zaufania do własnej. Ostatnie mecze, a zwłaszcza bardzo słaba forma Slavii, która zazwyczaj w 50 proc. zapełniała szeregi reprezentacyj narodowych, zmusza Czechów do szukania zupełnie nowych sił, które mogą coprawda wypaść wspaniale, ale także i zawieść na całej linji. Nic więc dziwnego, że Czesi nie mają przed tak ważnemi rozgrywkami tej pewności siebie, jaką mieliby w każdym innym wypadku przed spotkaniem z Polską. Nie zapominają więc o koniecznych przygotowaniach i już w tę środę odbył się pierwszy trening reprezentacyjnej jedenastki, opartej przeważnie na graczach z ostatniego spotkania z Austrją. Przeciwnikiem był miejscowy ligowy klub Meteor.

Wszystkie te obawy czeskie i w związku z tem sumienne i gruntowne przygotowania są dla nas niewątpliwie nawet bardzo pochlebne, ale zarazem i bardzo niepokojące. Z tak solidnie „przysposobionym“ zespołem czeskim, nawet przy jego nie najlepszej obecnie formie, trudno nam będzie walczyć, a zwłaszcza liczyć na sukces. Byłoby dla nas bardziej pożądane, by nas bagatelizowano. Wówczas ambicja i ofiarność naszych graczy mogłaby ławiej przeciwstawić się znacznie lepszej technice i rutynie Czechów.

Z naszej strony jedna może być tylko odpowiedź: jak najsolidniejsze przygotowanie naszych graczy i to nie techniczne (bo tego w ciągu kilku dni nie da się uskutecznić), ale przedewszystkiem psychiczne. Nasi reprezentanci muszą być tak wybrani, by potrafili zdobyć się na najwyższy wysiłek duchowy i fizyczny przez całe 90 minut gry. Również i publiczność warszawską czeka wdzięczne zadanie udzielenia moralnej podniety naszym reprezentantom do wydobycia ze siebie maksimum umiejętności i ofiarności dla uzyskania jaknajlepszego wyniku.

M.

PZPN i Liga

Program międzypaństwowych spotkań piłkarskich na rok przyszły przedstawia się chwilowo nast.: w kwietniu mecz rewanżowy z Czechosłowacją o mistrzostwo świata w Pradze. 24-go maja (tylko w razie przegrania z Czechosłowacją, co zdaje się niestety nie ulegać kwestji) ze Szwecją w Göteborgu, następnie z Rumunją i wreszcie z Jugosławją. Terminy dwu ostatnich spotkań nie są jeszcze ustalone. Pozatem wchodzi w grę międzypaństwowe spotkanie z Rosją sowiecką i może nawet rewanż.

Pp. dziennikarze sportowi z prowincji, którzy wybierają się na mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie dn. 15.10 będą mieli zarezerwowane bilety wstępu, po zgłoszeniu swych nazwisk wprost do P. Z. P. N. ul. Wiejska 3b, do dnia 12 października.

Żadnych kroków nie przedsięweźmie PZPN pierwszy w sprawie meczu z Niemcami, zanim nie otrzyma od nich oficjalnej propozycji na piśmie.

Naprzód (Lipiny) telegraficznie zgłosił protest co do ostatniego meczu ze Śmigłym. W. G. i D. rozpatrywać będzie tę sprawę po otrzymaniu protokułu sędziego p. Przeworskiego w dniach najbliższych.

Mecz Strzelec — Warszawianka 2:1 zostanie zapewne zweryfikowany jako 3:0 i w. o. dla Warszawianki, gdyż w drużynie siedleckiej grał niezgłoszony gracz Rusiel.

LONDYN, 4. 10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Anglja pobiła w Preston Irlandję w stosunku 4:0 (2:0). Irlandja w sobotę pokonała Szkocję. Widzów 15.000.

Mistrzostwo Paryża w grze pojedyńczej pań zdobyła Mathieu bijąc Rosambert 2:6, 6:3, 6:0. Grę podwójną pań wygrały Henrotin, Adamoff bijąc Mathieu, Rosambert 6:2, 8:6. W grze mieszanej Rosambert, Borotra pobili Mathieu, Maiera 9:7, 6:2.

Carnera uciekł z Ameryki. Motorówką przypłynął on do statku Conte di Savoia, który już był na pełnem morzu. Uciekał on od czterech panów, którzy czekali na niego w porcie, aby mu przedstawić rachunki na 20.000 dolarów.

Max Baer walczyć będzie 21 listopada z King Lievinskym, niedawnym pogromcą Sharkeya.

Mistrzostwa gimnastyczne świata odbędą się w 18—21 maja roku 1934 w Budapeszcie. Zgłosiło się do nich już 14 państw, m. in. i Polska. Organizatorzy liczą się z udziałem 50.000 gimnastyków.

Znakomite wyniki w rzucie kulą na meczu Szwecja — Węgry (Norrby 15.96 Daranyi 15,83, Rahmquist 15,79), jak się okazało są wynikiem nietyle formy miotaczy ile wagi kuli, która ważyła o pół kilograma za mało.

Rekord czeski w skoku wwyż ustanowił Kratky, osiągając 189. Mało znany Knotek rzucił dyskiem 45.94

Futbol czeski miał do zanotowania dwie sensacje: Sparta w finale o puhar została pokonana przez Viktorie Žižkov w stosunku 2:1. Już po raz trzeci puhar ten przechodzi w ręce żiżkowian.

Druga sensacją była klęska Slavii w stosunku 1:4 z amatorskim mistrzem AFK Kolin. Klęska Slavii dowodzi, że spadek formy tego klubu jest stały.

Charakterystyczne dla Slavii jest, że serja klęsk rozpoczęła się właśnie od chwili objęcia treningu graczy przez znanego internacjonała Kalmana Konrada.



CZYSZ WYGRYWA 100 MTR. W KRAKOWIE,
bijąc Biniakowskiego, Łopackiego i Ropę.



52 BIEGACZY WYSTAWIŁ Ł. K. S.
do biegu naprzełaj 3100 mtr. i zdobył nagrodę wędrowną po raz drugi.



CRACOVIA WCHODZI NA BOISKO
aby w ostatniej minucie meczu z Ł. K. S. zdobyć dwa cenne punkty.



PODGÓRZE — GARBARNIA 0:0
Koczwara chwyta ostry strzał Pazurka.

Rekordy
Walasiewiczówny i Wajsówny będą zatwierdzone

Rekordy światowe Polski: Walasiewiczówny na 60 mtr. 7,4 i na 100 mtr. 11,8, oraz Wajsówny w dysku 43,08, są, jak zawiadomiła Międzynarodowa Federacja Kobieca, w najzupełniejszym porządku i będą w najbliższym czasie uznane oficjalnie.

Zawieszenie poznańskiego OZLA przez PZLA zostało uchylone z powodu uregulowania znacznej części należności finansowej przez Poznań.

Poznański OZLA otrzymał list od okręgu w Sztokholmie z prośbą o zarezerwowanie w przyszłym roku w swym kalendarzu spotkań terminem na ewentualny mecz Sztokholm—Poznań w Sztokholmie. Propozycja ta świadczy o uznaniu, jakiem się cieszy poznańska lekka atletyka w Szwecji.

Igrzyska kobiece w Londynie odbędą się definitywnie w dniach 16—18 sierpnia r. 1934. PZLA projektuje zorganizowanie specjalnego obozu treningowego oraz rozegranie jednego meczu przed Igrzyskami (z Czechosłowacją lub Italją) i jednego po Igrzyskach, prawdopodobnie z Japonją. Propozycja w tym duchu została już wysłana do Tokio.

Na wszystkie te imprezy zostanie sprowadzona z Ameryki Walasiewiczówna. Decyzja w tej sprawie już zapadła.

Wajsówna i Tilgner startują w ramach międzyklubowych zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych w niedzielę dnia 8 b. m. przez Sokół w Grudziądzu.

Zgadujmy kto zwycięży
15 X. na stadjonie wojska polskiego w Warszawie

Już dawno nie mieliśmy okazji, aby wystąpić od naszych Czytelników z konkursem sportowym. Zwolennicy piłkarstwa, mający w pamięci nasze piłkarskie konkursy olimpijskie, które zasiliły kasę P.K.Ol. kilkoma tysiącami złotych, nagabywali nas niejednokrotnie na ten temat.

Dziś z radością odpowiadamy im rozpisaniem

konkursu na odgadnięcie wyniku meczu Polska — Czechosłowacja w d. 15 b. m. w Warszawie.

Spotkanie to posiada dla piłkarstwa polskiego znaczenie rzeczywiście nieprzeciętne. Nie chodzi tu, jak w przeciętnym meczu międzypaństwowym, jedynie o honor swych barw; stawka tym razem jest pomnożona jeszcze o fakt, że mecz ten wchodzi do programu walk o mistrzostwo piłkarskie świata.

Organizatorzy nie odnosili się przy układaniu rozgrywek przychylnie dla Polski. Skazując zgóry na wyeliminowanie w walkach wstępnych, przydzielili nas do grupy, w której ogólnie typuje się na zwycięzców zespół Czechosłowacji.

Stając zatem do walki z jedną z potęg Europy środkowej, znaleźliśmy się w sytuacji o tyle przychylnej, że nie mając nic do stracenia, mamy równocześnie wszystko do zyskania. Jest bowiem rzeczą aż nadto zrozumiałą, że zwycięstwo nad renomowaną jedenastką republiki czeskiej zwróciłoby na piłkarstwo polskie nolens - volens, bez żadnej przesady, oczy już nietylko Europy, ale całego świata.

Z sytuacji tej PZPN zdaje sobie dokładnie sprawę, czego najlepszym dowodem — odbyty w ub. środę mecz treningowy naszej reprezentacji w Katowicach.

My, pragnąc również podkreślić doniosłość tego spotkania, rozpisujemy właśnie konkurs na odgadnięcie wyniku czekającej nas za 10 dni walki.

Warunki konkursu są następujące:

I. Na załączonym kuponie czytelnik wypełnia rubryki: 1) ogólny wynik meczu, 2) wynik do przerwy, 3) która drużyna strzeliła pierwszą bramkę.

II. Następnie w odpowiedniej rubryce należy wypisać swe imię i nazwisko, oraz szczegółowy adres.

III. Tak wypełniony kupon trzeba wyciąć, nakleić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3-5.

IV. Kupony winny być wypełnione czytelnie, bez przekreśleń i przeróbek.

V. Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w sobotę dn. 14 października. Dla kuponów z prowincji obowiązuje data stempla pocztowego.

VI. Jeśli nikt nie odpowie trafnie na wszystkie 3 pytania, przy eliminowaniu zwycięzców decydować będzie przedewszystkiem odgadnięcie ogólnego wyniku meczu, potem — wynik uzyskany do przerwy, wreszcie — odgadnięcie, która drużyna strzeliła pierwszą bramkę.

VII. Nagrody zostaną przyznane bez względu na ilość i jakość odpowiedzi. Jeśli zatem żaden z czytelników nie odgadnie nawet wyniku ogólnego, nagrody przyznane zostaną czytelnikom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do wyniku uzyskanego na boisku.

VIII. Redakcja Przeglądu Sportowego przeznacza sześć nagród: 1 — 50 złotych, i pięć następnych — pięć bezpłatnych prenumerat kwartalnych Przeglądu Sportowego.

Z nadesłaniem kuponów radzimy nie zwlekać. Skład drużyny polskiej jest już znany, ostatnim sukcesem Polaków jest zwycięstwo 4:3, odniesione nad Jugosławją, podczas gdy Czesi ostatnio grali z Austrją — 3:3.

Do dn. 15 października nic się już nie zmieni. Należy zatem zważyć posiadane dane, popuścić wodze intuicji i wypisawszy swą decyzję, wysłać jak najprędzej kupon do Przeglądu.

Ziemian
zniecierpliwiony bezczynnością wraca do Legji

Ziemian, o którego toczyły zaciętą walkę WOZPN i Warszawianka, sam przeciął ów splot nieporozumień, gdyż już w najbliższym czasie wystąpi w barwach Legji, która reaktywowała go w prawach członka.

Wszyscy bohaterowie smutnej pamięci bijatyki: Nawrot, Cebulak, Szaller i Ziemian zostali więc ułaskawieni przez macierzysty klub.

Mecz ligowy Warta — Podgórze, wyznaczony na niedzielę, przełożony został na 15 b. m.

Na meczu piłkarskim Polska — Czechosłowacja w Warszawie sędziowie boczni muszą być w myśl przepisów sędziami międzynarodowymi reprezentującymi oba zainteresowane państwa. Ze strony czeskiej na linji sędziować będzie prezes czeskiego kolegjum sędziów p. Bryndac. Arbiter ze strony polskiej nie został jeszcze wyznaczony.

Z drużyną czeską przyjeżdża dyktator i prezes tamtejszego Związku Piłki Nożnej dr. Pelikan, będący zarazem komisarzem grupy pucharowej, w której walczy Polska i Czechosłowacja. Pozatem do Warszawy zjada sekretarz Związku czeskiego p. Petru, oraz kpt. związkowy, mjr. Tofar.

W związku z rozwiązaniem okręgu kieleckiego przez PZPN i zamianowaniem komisarza p. Mallowa, zwołane zostało przez PZPN na 22 b. m. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kiel. OZPN, które zająć się ma zadecydowaniem o dalszej gospodarce w tym okręgu.

Balonem i samolotem

Po rekordach szybkości, odległości lotów w linji prostej i naokoło świata, przyszła kolej na rekordy wysokości. I to równocześnie w kategorji balonów i samolotów. Do prób tych stanęli lotnicy Rosji i Francji.

Nasi wschodni sąsiedzi wystawili dwa olbrzymie balony kuliste o pojemności 12.000 mtr. kw. nazwane „Ossoaviachim" i „Z.S.S.R.". Zaopatrzono je w specjalne gondole, hermetycznie zamykane. Jeden z nich „Z.S.S.R." pod dowództwem Prokofijewa wystartował z Moskwy i minąwszy granicę troposfery zbliżył się do wysokości 16.500 mtr. którą osiągnął prof. Piccard, następnie zostaje przekroczona dwukrotna na wysokość „Dachu świata" — Mont Everest'u i balon dociera do wysokości 19.400 mtr.

W stratosferze nastąpiły dziwy. Załodze zamkniętej w gondoli było gorąco, podczas gdy termometr, umieszczony nazewnątrz wskazywał temperaturę 60 stopni poniżej zera, a ciśnienie wahało się około 200 mm. Po 7 godzinach lotu „Z.S.S.R." lądował szczęśliwie o 120 km. do Moskwy.

Drugi rekord, w dziedzinie wysokości lotu, w kategorji samolotów dostał się po wielu latach znów do rąk Francji. Lemoine, w tych dniach, odebrał go Anglikom, wznosząc się na 13.800 m. Wynik ten, choć mniejszy od rekordu bolszewickich baloniarzy jest jednak bardziej wartościowy. Pilot na tej wysokości leci bez okularów, bo mu szkła zamarzają, a maska tlenowa na twarzy mało chroni przed otwartemi atakami 60-cio stopniowego mrozu przy wietrze idącym od śmigła. Specjalne futro z wszytemi weń elektrycznemi grzejnikami chroni ciało, a tlen dochodzący do płuc jest również podgrzewany.

*

Lotnisko w Skniłowie, pod Lwowem, było terenem 2-go meetingu lotniczego lwowskiego. Dwudziestotysięczna masa ludzi oglądała popisy naszych lotników sportowych.

W przeddzień głównych zawodów, t. j. w sobotę 30 września odbył się zlot gwiaździsty ze wszystkich aeroklubów, a w niedzielę, przy pięknej pogodzie, odbyły się loty szybowcowe na holu, akrobacje grupowe na samolotach i wyścig okrężny.

Po raz pierwszy w Polsce por. pilot Bleicher pokazał akrobację na szybowcu zwijając na wysokości 600 m. pętle „renversement" i „retournement" Przy okazji wspomnę, że zagranicą wyczyny takie są b. popularne i np. jeden z pilotów niemieckich wykonał na szybowcu 47 loopingów w ciągu pół godziny.

W wyścigu okrężnym zwycięzcą został pilot Szarek (Aeroklub Lwowski) na samolocie RWD 8 pokrywając trasę 55 klm. w ciągu 22 minut 39.6 sek. Pozatem odbył się grupowy skok ze spadochronami z pasażerskiego samolotu z wysokości 1000 metrów, a na zakończenie tej udałej imprezy pokazano napad lotniczy i obronę z ziemi.

R. W.

Niewesoły horoskop...
Reprezentacja „fuksem" zwycięża Śląsk 2:1

Katowice, dn. 4 X.

Przedziwny to był mecz. Przedewszystkiem odbywał się na niemożliwem wprost boisku, na którem nie gracze decydowali o ewolucjach piłki, a robił to z dziwną złośliwością teren i nieposłuszna piłka wyczyniała przeróżne figle i niespodzianki zdumionym graczom.

Przeszkody natury zawodowej zdekompletowały wyznaczoną przez kapitana związkowego drużynę Polski i trzeba było sięgać do szeregów przeciwnika, ażeby dziury załatać. W ten sposób przewędrowali z pod barw dzielnicowych Dziwisz, Giemza i Włodarz. Mieli oni zastąpić Mysiaka, Pazurka i Niechciała, ale zadanie swoje spełnił jedynie niezawodny Dziwisz, podczas gdy zamiana ta nie była po myśli obu napastników. Zastosowali oni hinduskie „non cooperation", przez co naturalnie reprezentacja Polski, pozbawiona całej lewej strony napadu, nie mogła absolutnie rozwinąć normalnej gry.

Trzecią katastrofą był sędzia, p. Laband, który prowadził zawody według własnego swoistego regulaminu, a który sam z pewnością nie potrafiłby większości swoich decyzyj uzasadnić.

Sędziemu przedstawiły się następujące składy: Polska — Albański, Pogoń — Martyna, Legia — Bułanow, Polonja — Kotlarczyk II, Wisła — Chruściński, Cracovia — Dziwisz, Ruch — Król, Ł.K.S. — Matjas, Pogoń — Nawrot, Legia — Giemza i Włodarz, Ruch, Śląsk — Kurek, Ruch — Wadas i Kacy, Ruch — Knapczyk, I.F.C. — Badura i Zorzycki, Ruch — Kruk, Pogoń Katowice — Wostal, A.K.S. — God, Śląsk Św. — Pytel, Czarni — Wilimowski, I.F.C.

Przebieg gry był tak jałowy i nieciekawy, że szkoda każdego słowa na opisywanie. Stwierdzić jedyne należy, że cała reprezentacja Polski była nastawiona na trening, a nie na mecz, podczas gdy drużyna śląska wniosła bardzo dużo ambicji i dobrej woli, to też końcowy wynik nie jest sprawiedliwy, gdyż ślązacy zmarnowali conajmniej 6 murowanych sytuacyj. Prześladował ich niesamowity pech w postaci słupków i poprzeczki, szczególnie w pierwszej połowie gry, kiedy to górowali bardzo znacznie nad przeciwnikiem.

Z drużyny Śląska, która naogół spełniła swoje zadanie, należy wymienić jako najlepszych Kurka i Kacego oraz skrzydłowych.

W drużynie Polski wybijał się na pierwszy plan niezawodny Albański. Poza nim dobry taktycznie Bułanow i Kotlarczyk. Z linji napadu najlepszy był Nawrot, a obok niego mądrze grający Matjas, chociaż trochę miękki.

Pierwszą bramkę zdobył główką z podania Matjasa Nawrot. W 4 minuty później wyrównał Pytel, a wynik ostateczny ustalił Nawrot.

Kupon konkursowy
na odgadnięcie wyniku meczu
POLSKA-CZECHOSŁOWACJA

1. Ogólny wynik meczu . dla drużyny . . . .
2. Wynik do przerwy . . dla drużyny . . . .
3. Która drużyna straci pierwszą bramkę

Imię i nazwisko czytelnika ....

Adres ....

Kupon wysłać pod adresem „Przegląd Sportowy" W-wa, Marszałkowska 3-5

12:4 - 8:8 - 8:8
Trzy dotychczasowe mecze z Czechami

Historja dotychczasowych spotkań reprezentacyjnych między Polską a Czechosłowacją jest krótka, a bilans stoczonych dotąd trzech spotkań jest korzystny dla Polski.

Pierwszy mecz odbył się w połowie marca 1929 w Katowicach i przyniósł niespodziewane w tak wysokim stosunku zwycięstwo barwom polskim — 12:4. Godny jest wspomnienia udział w barwach czeskich Franty Nekolnego i niezapomniane zwycięstwo przez k. o. w trzeciej rundzie ś. p. Alfreda Kupki nad Ruudą Ambrożem. Zwycięska drużyna polska walczyła w składzie: Moczko, Głon, Górny, Wochnik, Gawlik, Seidel, Tomaszewski i Kupka. Z zespołu tego większość pożegnała się już z rękawicami. Drużyna czeska walczyła w składzie: Hromada, Vobnasil, Trminek, Novotny, Nekolny, Skrivanek, Ostrużniak i Ambroż. Punkty dla Czechów zdobyli: Nekolny i Ostrużniak.

Rewanż odbył się w rok później w Pradze i przyniósł w stosunku do pierwszego sukcesu, moralną klęskę Polski, jakkolwiek oficjalny wynik spotkania brzmiał 8:8. Należy jednak wspomnieć, że dwa punkty, mimo zwycięstwa straciła Polska wskutek nadwagi Forlańskiego. Składy obu drużyn były następujące: Czechosłowacja — Skramowsky, Dworzak, Krob, Pytlik, Skrivanek, Ostrużniak, Ambroż. Polska — Forlański, Stępniak, Górny, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Wystrach. Punkty dla Czechów zdobyli ich reprezentanci w dwóch pierwszych i dwóch ostatnich wagach.

1 lutego 1931 r. odbyło się w Warszawie trzecie spotkanie. Wynik meczu był 8:8. Sukces swój zawdzięczali Czesi drużynie, w składzie: Zabrolik, Jelinek, Chundela, Piecity, Jaks, Kostrica, Skrivanek, Ostrużniak. Nierówną drużynę polską stanowili: Kazimierski, Goss, Rudzki, Głowacki, Seweryniak, Wieczorek, Mizerski, Wocka. Niespodzianką dnia była klęska Rudzkiego i zwycięstwo przez techn. k. o. Skrivanka. Zwycięskie swe punkty zdobyli Czesi w wagach 2, 3, 6 i 7-ej.

Trzy spotkania z Czechosłowacją zamykają się korzystnym dla Polski bilansem 28:20 pkt.

W trzech dotychczasowych spotkaniach międzypaństwowych Polska — Czechosłowacja, Polska miała zupełną przewagę w wadze lekkiej, gdzie nie straciła ani jednego punktu, podobnie jak i w wadze muszej z tą tylko różnicą, że zwycięstwo Forlańskiego przez k. o. w r. 1930 przepadło wskutek nadwag poznańczyka. Natomiast w wadze półciężkiej, nasi reprezentanci Wiśniewski, Tomaszewski i Mizerski nie zdobyli ani jednego punktu.

W każdem z dotychczasowych spotkań padało jedno rozstrzygnięcie przez k. o. W Katowicach, niezapomniane zwycięstwo przez cios decydujący odniósł ś. p. Kupka nad Ambrożem (3 runda), w Pradze przez techniczny k. o. zwyciężył Forlański swego przeciwnika Skramowskyego, a w Warszawie, Skrivanek w podobny sposób załatwił się z Mizerskim.

W paru wierszach z całej Polski

W Radomiu w niedzielę odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań i panów z udziałem zawodników województwa kieleckiego. Protektorat nad zawodami objęła redakcja Dzień Dobry Ziemi Radomskiej, która ofiarowała puhar kryształowy dla zwycięskiego zespołu.

Gniezno. W zawodach bokserskich Sokół poznański remisuje ze Stellą 8:8. Wyniki: Romański II wypunktował Sytka; Pella II wygrywa w. o. z powodu nadwagi Stenzla, w tow. spotk. St. zwycięża wysoko na pkt.; Romański I bije na pkt. Bidzińskiego; Wojnowski przegrywa do Jaśkowiaka przez techn. k. o. Wisniewicz zostaje pokonany przez Jelewskiego; Donkowski ulega na pkt. Radomskiemu. Urbaniak zwycięża Jankowskiego przez techn. k. o.; Rogowski przegrywa do Gawlika przez dyskwalifikację za nieczystą walkę. Sędzia p. Kulik.

Częstochowa. Na okręgowych zawodach sokolich startowała poza konkursem Jadwiga Wajsówna osiągając w dysku 38,75, wwyż — 135, wdal 4,22 i na 60 mtr. — 8.6. Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała entuzjastycznie rekordzistkę świata.

Sosnowiec. Policyjny K. S. — Hakoach, Będzin 6:1 (3:1). Gole strzelili: Luchter 4, Drożniak i Gęborek pi jednej. Honorowy punkt dla Hakoachu uzyskał Siwek III. Zawody prowadził źle p. Grabiński.

Będzin. Zagłębianka — Brynica, Czeladź 4:2 (2:0). Do przerwy prowadzenie uzyskują dla gospodarzy Dupak i Kwiatkowski. Po zmianie stron udaje się Brynicy strzelić dwie wyrównujące bramki przez Kohna i Mydłowieckiego. Dwa strzały Dupaka i Karcha ustalają wynik. Sędziował p. Kuska mało energicznie. Sarmacja — Unja, Sosnowiec 2:2 (2:1). Bramki Górski (2), Ciehoń, Konecki. Zawody prowadził Erenreich bardzo dobrze.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Legja (Kraków) 2:2 (1:0). Zawody z cyklu o mistrzostwo robotnicze Polski. Bramki strzelili dla Legji Sobik 2, oraz Banasik i Cabaj Jan dla gospodarzy. Zawody prowadził p. Małecki bardzo słabo.

Czeladź. Czeladzki K. S. — Solvay (Grodziec) 3:1 (3:1). Bramki strzelili dla Czeladzkiego K. S. Starzycki 2 i Dyrda 1. Honorowa dla Solvayu — Kroj II. Sędziował p. Mazur bardzo dobrze.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela mistrzowska przedstawia się następująco: 1) Zagłębianka 7 pkt., 2) C. K. S. 5 p., 3) Policyjny K. S. 4 p., 4) Sarmacja 3 p., 5) Solvay 3 p., 6) Zagłębie 2 p.

Łuck. PKS — Hasmonea 3:1 (2:1). Policjanci wystąpili w składzie rezerwowym. Sędziował sierż. Machniewski.

Nowy Sącz I.P.S.P. — S.K.S. 3:2. Legja (Krosno) — Sandecja 2:3.

Nowy Targ. Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: wwyż Kanengisser 158, wdal Rekucki (Wisła Zakopane) 648 Sztafeta Makabi (Nowy Targ) 5:56, 2) Wisła Zakopane, 3) Sokół Zakopane, 4) Sokół Nowy Targ. W meczu tenisowym Makabi pobiła Hagibor 6:1.

Krasnystaw. WKS — 7 p. p. Leg. (Chełm) 2:4 (0:1).

Kalisz. KKS — Strzelec 2:2. KKS zaprezentował się słabo, a czekają go rozgrywki finałowe o wejście do klasy A.

Grodno. Grodno — Białystok 4:2. Mecz o puhar B. O. Z. P. N. Jesienny bieg kolarski 38 klm. wygrał Odachowski 1:09.5, 2) Kiejko, 3) Lubicz. Motocyklowa pogoń za lisem wygrał Bohacz przed kpt. Truszkowskim.

Lubartów. Lewart — Hakoah (Lublin) 7:0. Lewart zdobył mistrzostwo I grupy lubelskiej.

Lublin. W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Domu Żołnierza Polskiego. Poświęcenia dokonał ks. biskup Gawlina, przeciął wstęgę dowódca O. K. II gen. Dobrodzicki.

Unja — Stern 4:0. Sędzia p. Szajnberg.

Grudziądz. Wewnętrzne zawody S. C. G. przyniosły wyniki 100 mtr. Izraelowicz 11,6, wdal Reiss 584, wwyż Neuendorf 173. Kulą i pięciobój Neuendorf 11.82 i 3174,85 pkt.

GKS — Olympja 4:1. Mecz o mistrz. miasta. Olympja w rezerwowym składzie. GKS grał bardzo efektownie. W tenisowych mistrzostwach szkół średnich zwyciężył Zielım.

Pierwszy krok bokserski w Grudziądzu zgromadził dosyć licznie pięściarzy. Finałowe spotkania przyniosły następujące wyniki: waga papierowa — Neuman (GKS) zwyciężył walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika Murza: Kwiatkowski (GKS) wypunktował Nowakowskiego (Ol.); kogucia — Szmaner (Sokół) przegrał przez techniczny nokaut w II rundzie z Berentem (Ol.); piórkowa — Biegaj (GKS) zwyciężył na punkty kolegę klubowego Talpę; lekka — Krzemiński (GKS) wygrał walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika; waga półśrednia — Heinrich (Ol.) zwyciężył na punkty Wesołowskiego (RKS Naprzód); średnia — Sobociński (GKS) zwyciężył przez techniczny nokaut w drugiem starciu Kulkę (RKS Naprzód); półciężka — Piotrowski (Ol.) odnosi zwycięstwo przez techniczny nokaut nad Ekonesem (RKS Naprzód) w drugiej rundzie. Organizacja zawodów naogół dobra. Publiczności stosunkowo mało.

Jarosław. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Jarosławia wygrał AZS 89.5 pkt. przed Gimnazjum II 47 pkt. i Gimnazjum I 20,5 pkt. Wyniki: 100 i 200 mtr. Krzanowski (AZS) 11,8 i 24,8, 400 mtr. Cena (AZS) 56,4, 3 klm. Schuster (Strzelec) 11:47, 110 płotki i trójskok Haspel (AZS) 18 i 11,76, wdal Jasiewicz (G. II) 622, tyczka Jasiewicz i Duda (G. I) 310, wwyż Pretorius (G. I) 164.5, dysk, oszczep i kula Kosiński (AZS) 33,05, 47,07 i 11,22, sztafeta 4 x 100 — Gimnazjum II 47, olimpijska — AZS 3:52.5.

Gostynin. Mazur — SMP 3:1. Mecz lekkoatletyczny o puhar WOZLA Mazur — SMP 17:11; wyniki słabe.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wołynia rozegrane w Łucku, przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Brzozowski (PKS Łuck) 11,2, 2) Tokarzewski (Kowel) 11,6; 200 mtr. Borowiecki (PKS) 24.4, 2) Albin (Kowel) 25.2; 400 mtr. Borowiecki 55,4, 2) Brzozowski; 800 mtr. Borowiecki 2:14.9, 1500 mtr. Wojdat (KKS); 5 klm. Sapożuskow (KKS) 17:16,2; 2) Korzeniowski (WKS Równe); wdal Burzyński (KKS) 605, 2) Ramlau 603; wwyż Albin 165. 2) Ramlau 165; tyczka Kobziński (Kowel) 330; dysk Albin 35,89, 2) Suchodolski (PKS) 31,40; oszczep Suchodolski 52.09 (rekord), 2) Ramlau 46,58; kula Albin 10,94, 2) Suchodolski 10,76; 4 x 100 KS Kowel 48,4, 2) PKS Łuck 49; drużynowo zwyciężył Kowel — 38 pkt., 2) Krzemieniecki KS.

W piłce nożnej reprezentacja Łucka pobiła Kowel 3:0. Wyścig kolarski 10 klm. wygrał Szczepański w 19:17, 2) Rybak o koło.

Kutno. Sokole zawody przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Krauze (K) 11,8, 800 mtr. Krakowiak (K) 2:25.3, 3 klm. Szczurowski (K) 10:20, kula Wołkogonienko (Płock) 12,74, dysk Adamczyk (Łowicz) 31,80, wdal Krakowiak (K) 567, wwyż Folant (K) 145, 4 x 100 Kutno 53. Panie: 60 mtr. Korpetówna (Łowicz) 8.9, kula Górecka (Skierniewice) 939, dysk Wielicka 21.95, wdal i wwyż Korpetówna 422 i 130; 4 x 60 mtr. Płock 41 sek.

Mecz piłkarski Widzew (Łódź) — Sokół 3:0. Gra na wysokim poziomie, wynik krzywdzi Sokoła. Widzew — Tur 10:0; Sokół II — Tur 2:0.

Na terenie Warszawy

Atleci IMCA warszawskiej wyjeżdżają dnia 28 października do Rygi, gdzie walczyć będzie z najsilniejszym zespołem atletycznym tego miasta K. S. Krancem.

Kilkudniowe strzeleckie mistrzostwa Warszawy przyniosły wyniki następujące:

Broń długa: karabin wojskowy 300 m. Borzemski 297 p., karabin dowolny 100 i 200 m. — Kamiński 545 p. 50 m. Sawicki 371 p. Panie: Jagodzińska, pozycja leżąca — Wasowicz 378 p., panie — Strzemińska 823 p., młodzicy — Będkowski 196 p., karabin szkolny — Gościewicz 375 p., panie — Strzemińska 362 p.

Broń krótka — pistolet wojskowy 20 m. Kubalski 141 p., 10 m. sylwetki — Piwowarski 170 p., 20 m. panie — Strzemińska 66. 10 m. — Rebandel 190 p., pistolet dowolny 50 m. — Wąsowicz 495 p., panie — Strzemińska 320 p., 25 m. do sylwetek — Nowicki i Golański po 20 traf., panie — Strzemińska 13 traf.

Broń myśliwska — do zająca — Ziegenhierte, do jelenia pojedyńczego — Sztukowski i Ihnatowicz, do jelenia podwójnego — Golański, 100 m.— Skarżyński, 50 m. — Tyszkiewicz, rzutki — Baranowski.

Łuki — panowie 30 m. — Sawicki 305 p., 50 i 70 m. — Kapczyński 371 p. i 244 p., panie 30 m. — Sawicka, 50 m. — Grochowska.

Goldtater, piłkarz Hakoahu łódzkiego przeniósł się do Warszawy i podpisał zgłoszenie do Czarnych. Zarząd W.O.Z.P.N. zgłoszenie to potwierdził.

Wielki czwórmecz piłkarski rozegrany będzie w uroczyste święta żydowskie dnia 5 i 6 października r. b. na boisku Polonji w Warszawie. W pierwszym dniu grają Polonja — Makkabi; Gwiazda — Legja; drugiego dnia zaś Makkabi — Gwiazda; Polonja — Legja.

340 zawodników żydowskich z całej Polski w grach sportowych stanie do mistrzostw Zw. Makkabi, które odbędą się na boiskach Warszawy w dn. 5 i 6 b. m.

Mecz lekkoatletyczny Skra — Zass rozegrany na boisku Skry przyniósł zwycięstwo gospodarzom w konkurencji panów: 58:46; junjorów 44:42; pań 3:0.

Notatnik boksera

Aleksander Kordasz (Łódź), wiceprezes ŁOZB został mianowany sędzią międzynarodowym.

Witold Majchrzycki, znany pięściarz Warty objął trening poznańskiego Sokoła.

Węgrzy otrzymali cały szereg propozycyj od polskich klubów na przyjazd do Polski i poza 3 startami kombinowanego zespołu klubów Nemzeti i Kolejarze, który zakontraktowany już jest na meczu w Poznaniu, Warszawie i Łodzi, toczą się pertraktacje o przyjazd reprezentacji (oficjalnej) Budapesztu do Łodzi i Warszawy. Obie te wizyty odbędą się w listopadzie i w grudniu.

Bokserska ekspedycje Łodzi na tournee po Czechosłowacji prowadzić będą wiceprezes ŁOZB p. Al. Kordasz i kapitan związkowy p. Sikorski, który jednocześnie sprawować będzie funkcje sekundanta.

ŁOZB angażuje już napewno trenera związkowego. Była o tem mowa na ostatniem posiedzeniu Zarządu ŁOZB, a sprawa będzie załatwiona na następnem posiedzeniu, po porozumieniu się z p. Stammem, który jest upatrzony na to stanowisko.

Sekretarz PZB p. Pawłowski ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce dokooptowany został p. Tadeusz Guecki.

Wilno

Na stadjonie Ośrodka W. F. w Wilnie odbyły się pierwszy raz wyścigi motocyklowe, które cieszyły się dość dużem powodzeniem. W kategorji 500 ccm. wygrał na B.S.A. Kleber, bijąc Kalinowskiego i dr. Puchowskiego. W kat. 350 ccm. zwyciężył Ignatowicz.

Główny bieg kolarski zakończył się zwycięstwem Jasińskiego K.P.W., 2) Szewiałło K.P.W., 3) Kalinowski K.P.W.

W Wilnie bardzo interesująco zapowiadają się mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich. Zawody rozpoczną się już w najbliższą sobotę. Na starcie stanie szereg wybitnych lekkoatletów na czele z Fiedorukiem.

Zakończenie sezonu wioślarskiego w Wilnie nastąpi w niedzielę 8 b. m. regatami długodystansowemi na Wilji. Do regat tych zgłosiło się koło 10 osad. Tor wynosi 8 kilometrów.

Narciarze pracują na sucho

Wywiad z dr. Szatkowskim, kierownikiem Centrum Wyszkolenia P.Z.N. w Zakopanem

Zanim jeszcze sezon letni się skończył, już narciarze dają znać o sobie. 9-go października rozpoczyna swą działalność w Zakopanem Centrum Wyszkolenia PZN. Ta trochę dziwna nazwa i równie dziwna pora dla poczynań narciarskich skłoniły mię do poinformowania się co do tych zamierzeń PZN. u kierownika Centrum, delegata Komisji Sportowej PZN. dla tych spraw — dr. Szatkowskiego.

— Nie uważam, by pora była za wczesna—mówi dr. Szatkowski.— Ośrodek rozpoczął swą działalność na rok przed Olimpjadą w St. Moritz i wyniki były bardzo dobre.

Są pewne dziedziny treningu, które trzeba rozpoczynać jaknajwcześniej. Mam na myśli trening kondycyjny i dożywianie. Nie można zawodników pod tym względem upośledzonych odżywiać forsownie w ostatniej chwili. Powoduje to tylko spadek formy. Na uzyskanie formy fizycznej potrzeba też conajmniej dwu miesięcy. Wtedy można rozpocząć energiczny trening. A właśnie za dwa miesiące będzie pierwszy śnieg.

— A więc w projektach jest obecnie trening kondycyjny najlepszych zawodników, a później trening na śniegu?

— I tak i nie. PZN, stwarzając w Zakopanem Centrum Wyszkolenia, myślał szerzej: nietylko grupa najlepszych, nietylko reprezentacja. Jeżeli już montuje się ośrodek i to montuje się tak, jak to robi Związek Narciarski, to trzeba z niego wyciągnąć jaknajwiększe korzyści.

A więc trzeba i innym zawodnikom, będącym poza grupą olimpijską, dać możność brania udziału w pracach ośrodka, korzystania z doskonałych wskazówek por. Kasprzyka, który prowadzi zaprawę treningową z gimnastyki, kąpieli i masażu.

Trudno, Związek nie może dbać o dobrą formę fizyczną wszystkich zawodników zakopiańskich, bo to kosztowałoby dziesiątki tysięcy. Pełną pomoc możemy dać tylko elicie, od której żądamy nadzwyczajnego wysiłku. Ale organizując to i owo dla elity, możemy dopuścić do korzystania z tej organizacji również i przez słabszych zawodników.

Nazywamy nasz ośrodek Olimpijskim. Olimpjada w Garmisch Partenkirchen w 1936 r. będzie dla nas Polaków bardzo ciężka. Tu w oczach tłumów niemieckich będziemy musieli pokazać, co umiemy. Dlatego też uważam, że narciarze, którzy pierwsi mają zaszczyt bronienia barw Polski na Olimpjadzie, powinni pomyśleć też pierwsi o przygotowaniu.

Może niejeden powie, że jeszcze mamy dość czasu. Może. Ja wolę zawsze przygotować podstawy naszej reprezentacji dość wcześnie, nie zaniedbać niczego, coby mogło służyć do podniesienia formy starszych zawodników, a najpilniej rozejrzeć się, czy niema obiecujących juniorów. Bo niejeden junior dzisiejszy będzie w 1936 r. może mistrzem. Najlepsze sukcesy odnosiliśmy zawsze dzięki juniorom, lub całkiem młodym zawodnikom.

Ale ośrodek olimpijski, względnie grupa olimpijska jest tylko częścią Centrum Wyszkolenia. Związek kładzie silny nacisk na szkolenie w jeździe na nartach. Każdemu narciarzowi przypatrującemu się w ostatnich sezonach wzmożonego ruchu narciarskiego, temu jak jeżdżą przeciętni turyści, musiały włosy stawać na głowie.

To też Związek, mający przeszło 15.000 członków, nie może poprzestać na wyprodukowaniu kilku najlepszych. Obowiązkiem jego jest dbanie i o najsłabszych.

Chcemy podnieść poziom jazdy na nartach w całej Polsce. Chcemy w Centrum Wyszkolenia w Zakopanem szkolić instruktorów i chcemy również stworzyć wzorową szkołę jazdy na nartach na wzór austrjacki. Chcemy przy pomocy rzeczywiście wykwalifikowanych instruktorów dać tak początkującemu, jak i wytrawnemu narciarzowi możność podniesienia poziomu swej umiejętności narciarskiej przez wszelkiego rodzaju kursy narciarskie, przez kursy wycieczkowe, przez różne specjalne sposoby nauczania.

Z tem chyba jednak będą panowie czekali aż do zimy?

— I tak i nie. Zapewne, wielki ruch będziemy mieli dopiero na śniegu. Ale, widzi pan, instruktorów możemy szkolić już wcześniej. Ot naprzykład mamy już wielkie zapotrzebowanie na specjalnych instruktorów, którzyby potrafili w mniejszych środowiskach poprowadzić trening dla miejscowych zawodników. Nie są to nawet trenerzy. Regulamin PZN określa ich jako pomocników trenerskich. Dla nich robiliśmy już kurs w roku zeszłym, obecnie chcemy przystąpić do rozbudowania tej instytucji. Chcielibyśmy, by każde środowisko, mające choć najmniejsze możliwości sportowo - narciarskie, miało przynajmniej jednego takiego instruktora sportowego.

Otóż dla tych kandydatów na pomocników trenerskich urządzamy już teraz kurs. Na doskonałym przykładzie grupy olimpijskiej pokażemy im, jak trzeba prowadzić zaprawę t. zw. suchą, pokażemy im elementy gimnastyki, masażu, higjeny, praktycznie i teoretycznie zaznajomimy ich w dwutygodniowym kursie, rozpoczynającym się gdzieś koło 15 października, z zasadami treningu, tak, by jeszcze w grudniu 1933 mogli poprowadzić w swych ośrodkach kursy doskonalące w zakresie suchego treningu dla zawodników miejscowych.

Uważamy wogóle Centrum za punkt wyjścia szerszej akcji. Już w regulaminie jest powiedziane, że Centrum nie jest terytorjalnie związane z Zakopanem i może poszczególne grupy lub zespoły organizować poza Zakopanem. Już w tym roku będziemy mieli dwa czasowe ośrodki. Jeden miesięczny dla zawodników śląskich, drugi 2-tygodniowy zjazdowy dla Lwowa w okresie Wielkiej Nocy, w Czarnohorze.

Ambicją moją jest stworzyć na przyszły rok stałe ośrodki wyszkoleniowo - treningowe na wzór zakopiańskiego na Śląsku, w Środkowych Karpatach, w Przemyskiem i w Stanisławowskiem. 4 takie ośrodki pozwoliłyby nam na podniesienie poziomu sportowego i jazdy.

No, ale od małego trzeba zaczynać, a i to małe, które proponujemy dla Zakopanego, jest dość duże.

K. K.



„Puhar Davisa dla mnie zamknięty"

Pesymizm Prenna co do dalszej kariery tenisowej

Paryż, 2 października.

Daniel Prenn, długoletni czołowy tenisista Niemiec, które doprowadził dwukrotnie (1929 i 1932) do międzystrefowego finału w Puharze Davisa, z politycznych względów musiał opuścić swą przybraną ojczyznę (jak wiadomo jest on urodzony w Polsce) i obecnie uważa swą karjerę za skończoną. Przynajmniej, jeżeli chodzi o tę pozycję w tenisie światowym, którą udało mu się uzyskać w roku 1932-gim, kiedy był on sklasyfikowany jako Nr. 6 na liście Myersa.

Rozmawiałem z Prennem bezpośrednio po jego niedzielnym sukcesie w Paryżu, gdzie zdobył on mistrzostwo, bijąc w finale Boussusa.

„Czy w roku przyszłym będę mógł regularnie grać w tenisa — mówi nowy mistrz stolicy Francji, — zależy to wyłącznie od mojej pracy zawodowej, którą stawiam zawsze na pierwszem miejscu. W każdym razie nie spodziewam się już znaleźć na liście 10-u najlepszych.

Trzy turnieje międzynarodowe, stanowią podstawę do tej klasyfikacji: Paryż, Wimbledon i Forest Hill. Wystarczy raz jeden mieć słaby dzień i zostać pokonanym przedwcześnie, aby przekreślić większość swych szans. A okazji do rewanżu nie będę miał, gdyż odpada mi wszak cały Puhar Davisa, który równocześnie daje możność potęgowania formy przez spotkania z extra-klasą tenisistów.

Kto nie startuje w grach o Puhar Davisa, ten traci maximum danych na właściwe ujawnienie swej klasy wobec opinji świata. A mnie niestety, odjęto tę możliwość, gdyż po tylu latach reprezentowania barw Niemiec grać w innych — nie będę!"

Pesymizm Prenna jest uzasadniony. Wszak w sezonie ubiegłym przegrał on np. z Vinesem w Wimbledonie, a z Lee w Paryżu (mając silną gorączkę) i nie miał potem okazji do rehabilitacji. Nie dostarczyły mu jej dwa zdobyte mistrzostwa: Szkocji i Paryża oraz wyniki turniejów mniejszej wagi.

Okoliczność ta wpływa oczywiście deprymująco na gracza tej miary, co Prenn, a tenis europejski traci w nim drugiego, obok Cocheta, reprezentanta klasy światowej.

Edgar.

Finlandja chce reformy 10-cioboju

Dawna punktacja straciła już swe uzasadnienie

Osobistości świata sportowego w Finlandji, którym nie można odmówić kompetencji w sprawach tyczących się sportu, doszły do przekonania, że stosowany dotąd system obliczania punktów w dziesięcioboju, nie może być nadal używany dla oceny wyników.

Od lat dwudziestu — gdy ustanowiono na Igrzyskach w Sztokholmie tabelę — notuje się w lekkiej atletyce olbrzymie postępy. Dawne wyniki zostały niesłychanie „wyśrubowane". Np. rekord światowy, ustanowiony w Los Angeles na 400 mtr. przez Carra z wynikiem 46,2 sek., powinien się liczyć nie 1000 punktów, ale 1131.

Wszystko to skłoniło Finlandczyków do ponownego przestudjowania przestarzałego systemu punktacji w dziesięcioboju. Wyznaczona komisja, po długotrwałej i mozolnej pracy ustaliła nową tabelę rachunkową, która została w bieżącym miesiącu definitywnie zatwierdzona przez Związek Finlandzki.

Oto zasady Związku fińskiego:

„Zdecydowaliśmy się stworzyć tabelę biorącą w rachubę pewne maximum możliwości. Zadanie to nie było łatwe ze względu na niejednakowy postęp w różnych konkurencjach. A więc naprzykład, w ciągu 20 ostatnich lat rekord w rzucie oszczepem polepszony został w stopniu o wiele wyższym, niż rekord w skoku wdal. To samo dzieje się w biegach krótkich".

W każdym razie, ustanawiając nową tabelę nie brali Finlandczycy rekordów jako granicy - maximum. Stworzyli oni tabelę za pomocą prostego osądzenia konkurencyj mogących posłużyć za punkty porównawcze. Dla biegów, opierano się na szybkości średniej i zdołano odtworzyć wykres stosujący się znakomicie do każdego rodzaju biegów.

W ten sposób nowy system liczenia nie będzie już zawierał prostego postępu arytmetycznego, jak to miało miejsce dotychczas, to znaczy, że różnicy jednej sekundy odpowiadała zawsze jedna i ta sama różnica punktów; będzie się on raczej opierał na wspomnianym wykresie gdzie te różnice są zmienne.

Następująca tabela posłuży za przykład w jaki sposób oblicza się punkty graniczne, czyli 1000 i 0 nowym systemem punktacji:

Różnica między A i E jest tego samego stopnia jak między E i G. To samo jest z różnicami między B i C, C i D, D i E, E i F. Za wynik A liczy się 1,000 punktów, za wynik G 0.

Po ustaleniu i wyznaczeniu powyższych danych została wykreślona, przy pomocy logarytmów, krzywa oznaczona punktami pośredniemi między 1 i 1.150.

Oto, według nowej tabeli finlandzkiej, wyniki punktowane 1.000, to znaczy mające tę samą wartość:

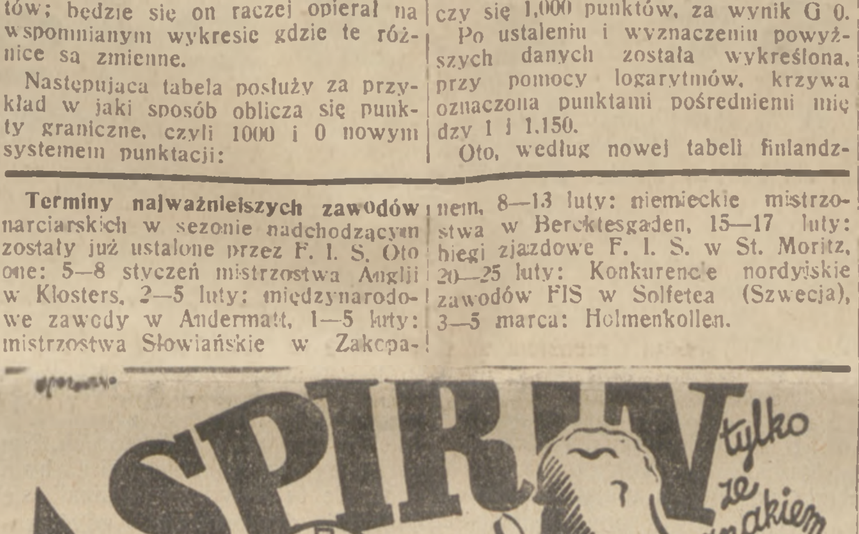
100 m. 10 s. 5/10, 200 m. 21 s. 2/10, 400 m. 48 s., 800 m. 1 min. 52 s., 1500 m. 3 min. 54 s., 5000 m. 14 min. 45 s. 10.000 m. 30 min. 45 s. 110 m. płotki 14 s. 6/10, 400 m. płotki 53 s., skok wzwyż 1. m. 97 s., skok wdal 7 m. 70 s., trójskok 15 m. 45 s., skok o tyczce 4 m. 20, kula 15 m. 70, dysk 49 m., oszczep 70 m., młot 54 m.

Ciekawe jest co dałaby następująca tabela rekordów światowych ułożonych według swej wartości: 1.131 punktów za 400 m. w czasie 46 s. 1/5, 1.106 pkt. za 5000 metrów w czasie 14 min. 16 s. 9/10, 1.103 pkt. młot 57 m. 73, 1,099 pkt. 200 m. w czasie 20 s. 6/10, 1,097 pkt. dysk 51 m. 73, 1,095 pkt. oszczep 74 m. 02, 1,090 pkt. skok wzwyż 2 m. 03, 1,084 pkt. skok wdal 7 m. 98, 1,078 pkt. 110 m. płotki 14 s. 1/5, 1,073 pkt. skok o tyczce 4 m. 35, 1,068 pkt. 10.000 m. 30 min. 6 s. 1/5, 1,068 pkt. 800 m. 1 min. 49 s. 7/10, 1,067 pkt. 1.500 m. 3 min. 49 s. 1/5, 1,058 pkt. kula 16 m. 30, 1.053 pkt. 400 m. płotki 52 s., 1,035 pkt. 100 m. 10 s. 2/5.

Jak widać z powyższego, Finlandczycy zdobyli się na bardzo staranne opracowanie przedmiotu w sposób godny uwagi; będąc sami z pracy tej zadowoleni, podają ją do zatwierdzenia Międzynarodowemu Związkowi Lekkoatletycznemu, który odesłał nadesłany projekt poszczególnym związkom narodowym do przestudjowania.

Możliwe jest, że nowa tabela, bardziej nowoczesna, niż poprzednia będzie zatwierdzona i że obecne rekordy będą wkrótce liczone tym nowym systemem. Jednakże dużo jeszcze wody upłynie zanim ta ciekawa inowacja dojdzie do skutku, gdyż jak wiadomo ogólnie IAAF nie odznacza się szybkością Paddocka w wydawaniu decyzyj.

Terminy najważniejszych zawodów narciarskich w sezonie nadchodzącym zostały już ustalone przez F. I. S. Oto one: 5—8 styczeń mistrzostwa Anglji w Klosters, 2—5 luty: międzynarodowe zawody w Andermatt, 1—5 luty: mistrzostwa Słowiańskie w Zakopanem, 8—13 luty: niemieckie mistrzostwa w Berchtesgaden, 15—17 luty: biegi zjazdowe F. I. S. w St. Moritz, 20—25 luty: Konkurencje nordyjskie zawodów FIS w Solfetea (Szwecja), 3—5 marca: Holmenkollen.





Dirt-track w Bydgoszczy

Wyścigi na torze żużlowym „dirt-track" zorganizowane przez Klub Motocyklistów Bydgoskich, zgromadziły niewidzianą dotychczas na terenie bydgoskim, ilość zawodników (blisko 40).

Wyniki biegów w poszczególnych kategorjach: Maszyny do 350 cem (10 okrążeń toru) 1) Witkowski (Klub M. B.) na B. S. A. w czasie 5:46,2, 2) Fajtanowski (K. M. B.) 5:51 sek., 3) Szydłowski (Olimpja — Grudziądz) 6:07 sek.

Maszyny do 500 cm.: 1) Smeja (K. M. B.) na motocyklu „Calthorpe", czas 5:42 sek., 2) Śmigielski (Unja — Poznań) 5:44,2, 3) Dypczyński (K. M. B.) 6:05 sek.

W pierwszym przedbiegu dla maszyn wyścigowych (5 okrążeń toru) zwyciężył Langier (Legja — Warszawa) w czasie 2:43 sek. przed Ziemierem (Gdańsk) 2:44,3 i Zakrzewskim (K. M. B.) 3:10 sek.

Drugi przedbieg: 1) Krysta (Bielski K. M.), czas 2:28 (rekord toru), 2) Bathelt (Bielski K. M.) 2:32 sek., 3) Mieloch (Unja — Poznań) 2:37 sek.

Trzeci przedbieg: 1) Kępka (Unja—Sosnowiec) czas 2:34 sek., 2) Alvensleben (K. M. B.) 2:56 sek., 3) Nagengast (Unja — Poznań) 2:58 sek.

W finale maszyn wyścigowych (10 okrążeń toru) zwyciężył w rekordowym czasie 4:59 sek. Krysta (B. K. M. — Bielsko) na maszynie „Rudge", 2) Kępka (Unja — Sosnowiec) 5:03 s., 3) Langier (Legja — Warszawa).

W ostatnim wyścigu z wyrównaniem (30 okrążeń toru) pierwsze miejsce zdobył Śmigielski (Unja — Poznań) przed Ziemerem (Gdańsk) i Steinbornem (Bydg.).

Wyścigom przyglądało się 7 tysięcy publiczności.

J. ILF. i E. PIETROW

Mecz piłkarski w Sowietach

Dla wszystkich obywateli lato już się skończyło. Chodzą więc sobie w kaloszach, wyczekują z pokorą na grypę i często głaskają zziębniętemi palcami zimne rury kaloryferów.

Natomiast dla wielbicieli piłki nożnej lato jest w całej pełni. Siedzą więc przytuleni do siebie na stadjonie, przykrywają głowy gazetami, a po policzkach ściekają grube krople. Tylko niewiadomo czy to deszcz, czy łzy zachwytu nad klasyczną grą walczących na boisku.

Kilka razy do roku zdarzają się jasne, pogodne i wprost zadziwiające, że aż prawie nienaturalne dnie, kiedy w całej Moskwie nie odbywa się żadne posiedzenie. W dniach tych nie rozbrzmiewają krzykliwe dzwonki przewodniczących, nikt nie prosi o udzielenie głosu, nie słychać prelegentów mówiących jakby z tamtego świata. Całe miasto jest puste — wszyscy podążyli na stadjon „Dynamo" na mecz piłki nożnej.

Ze wszystkich stron „Strastnoj Płoszczadi" przybywają amatorzy i wielbiciele futbolu, starzy i młodzi, zwolennicy sportu i „fizkultury". Z placu tego prowadzi prosta droga do stadionu „Dynamo". Stąd wielotysięczny tłum mknie naprzełaj.

Tu właśnie wzdłuż prostej, utworzonej przez ulicę Twerską, szosę Leningradzką i „wzorowy kilometr" wydarzył się pierwszy, nienotowany dotychczas w kronikach świata wypadek, kiedy przechodnie zgnietli samochód.

Powtarzamy: nie samochód zmiażdżył przechodnia, lecz przechodnie zgnietli samochód.

Dramat się rozegrał na „wzorowym kilometrze". Niecierpliwi wielbiciele piłki nożnej, widząc już zdaleka szare zabudowania stadjonu, prześwitujące przez gąszcz parku Piotrowskiego, rozwinęli niedozwoloną szybkość i błyskawicznie zgnietli spokojnie przejeżdżający Fordzik, model A. Ford piszczał jak zajączek, lecz było zapóźno. Przespacerowało się po nim 50.000 osób. Stratowane auto przeszło do kategorji użytecznego surowca.

Na tej samej drodze pewna staruszka, która przybyła z prowincjonalnego Możajska w dniu meczu przeczekała w kolejce tramwajowej 8 godzin i niczego się nie doczekała. Nic nie zrozumiawszy, odjechała biedaczka spowrotem do Możaiska.

Położenie zwykłych przeciętnych obywateli w takim dniu jest okropne. Wszystkie środki i drogi komunikacji są zatłoczone przez wielbicieli sportu. Wymachując rękoma i głośno wypowiadając swe przewidywania co do przebiegu gry, zagarniają ci zapaleńcy wagony, jezdnie, chodniki, otaczają taksówki i proszą o odwiezienie na stadjon. Błagają szoferów jak żebracy ze łzami w oczach.

W ten czy inny sposób szczęśliwi posiadacze biletów, są przeważnie zawczasu dobrze zorganizowani przez komitety, zbliżają się ku stadjonowi, gdzie łączą z jeszcze licznemi tłumami widzów niezorganizowanych, którzy biletów nie otrzymali i nie otrzymają.

Przyszli jednak, licząc na jakiś cud.

— Przecież zdarzają się wypadki, że zachoruje żona, albo przyjaciel kogośkolwiek z tych 50.000 — marzy niezorganizowany widz. — Albo nagle jakiś półwarjat, który dotarł już do samej bramy trybuny północnej, postanowi ni stąd ni zowąd wrócić do domu.

Lecz napróżno widz niezorganizowany czule zagląda w oczy widza zorganizowanego i szepce: — Czy nie macie jednego zbytecznego bilecika? Żony i przyjaciele w takim dniu nie chorują, półwarjatów zaś niema choćby na lekarstwo.

Opowiadają, że jakiś dziwak zaproponował kiedyś bilet wejścia na trybunę. Ledwo zdążył powiedzieć o tem, jak został pożarty przez tłum niezorganizowanych widzów. Ze dwie minuty deptano sobie wzajemnie po nogach i głowach, a gdy walka ta się zakończyła i wszyscy zgrzani i zaczerwienieni zaczęli się rozchodzić, w miejscu wypadku znaleziono tylko dwa guziki od marynarki i kupkę popiołu i dotychczas nikt nie wie, co się stało z lekkomyślnym posiadaczem biletu.

Na pół godziny przed rozpoczęciem meczu, kiedy tłum widzów jeszcze się tłoczy, a samochody z całej Moskwy tworzą wesoły, połyskujący sznur, pewna wytwórnia filmowa wysyła na odcinek „wzorowego kilometra" operatorów, którzy nakręcają scenę ruchu ulicznego w Nowym Jorku. Niezbędne to jest do filmu „Rekiny kapitału".

Wreszcie na amfiteatrze stadjonu jakby makiem zasiał. Widzowie trybuny północnej rozwijają pakuneczki i nerwowo zajadają kanapki. Na trybunie południowej, gdzie przypieka słońce, wszyscy przykrywają głowy czapkami, zrobionemi z gazet.

Aż wreszcie rozlega się czterotonowy gwizdek sędziego. Z tysiąca piersi wyrywa się westchnienie ulgi...

Ci co palą, aby nie marnować czasu później, odrazu zapalają papierosy, niepalący zaś zaopatrują się w cukierki miętowe i niecierpliwie mlaskają językiem.

Mecz mija z szybkością oburzającą widza. I chociaż gra trwa już półtorej godziny, wielbicielowi się zdaje, że go oszukali, że grają zaledwie dwie minuty. W ciągu nawet tych dwu minut sędzia był stronniczy. Widzowi zawsze się zdaje, że sędzia nie jest bezstronny, że atakujący nie biegają dostatecznie prędko, że lewe skrzydło jest zupełnie do djabła, że bramkę strzelono ze spalonego i że gdyby na boisku wystąpił sam widz wszystkoby było bardziej prawidłowe i ciekawe.

Pomimo to wielbiciel piłki nożnej jest poczciwym człowiekiem. Zawsze się denerwuje, ubolewa, rozpacza nad niesprawiedliwością, ceni ponad wszystko dobrze zgraną drużynę, precyzyjne podawanie piłki i celny strzał do bramki.

Drugi mecz kończy się już o zmroku. Gra dochodzi do punktu kulminacyjnego — pozostaje jeszcze drogocenna chwila do ostatecznego zrewanżowania się.

W tym momencie z miejsca się zrywa pierwszy elegant w białej reniferowej czapce i depcząc po nogach przeciska się ku wyjściu. Nęci go myśl wpakowania się do pustego wozu tramwajowego.

Niebawem można łatwo ustalić ilość elegantów obecnych na meczu. Zrywają się z miejsc i jak szaleni pędzą ku wyjściu. Są to nędznicy, dla których tramwaj jest ważniejszy od piłki nożnej. Zasługują oni na pogardę, jak łamistrajkowie.

Dopiero w dobrą minutę po gwizdku sędziowskim, wstają wszyscy uczciwi widzowie i bez zamieszania zgodnie podążają ku wyjściu. Tu, na „wzorowym kilometrze" zaczyna się wymiana zdań i krytyka poszczególnych graczy.

Źle teraz jest samotnemu: takby się miało chęć podzielić wrażeniami, lecz niema z kim. Taki nieszczęśliwiec biega z żałosnym uśmiechem od jednej kupki ludzi do drugiej i próbuje nawiązać rozmowę. Lecz wszyscy zawzięcie dyskutują i nowego przybysza przyjmują ozięble. Strasznie źle jest być samotnym!

Tego rodzaju przykrość spotkała po jednym z ostatnich meczów pewnego namiętnego wielbiciela piłki nożnej. Przybył on na stadjon w licznem towarzystwie, ale przy wyjściu zgubił w tłumie wszystkich przyjaciół. I tu nastąpiło najokropniejsze: nie miał z kim podzielić się wrażeniami. Długo się obijał o cudze obojętne plecy i nie wiedział, co ma począć. Z nadmiaru wrażeń tracił przytomność i brakło mu tchu. Nie będąc w stanie stłumić wszystkiego w sobie, zdecydował się wysłać telegram. Lecz do kogo?

Konsekwencja tego wszystkiego było następujące zdarzenie: pewnej nocy w mieście Syzraniu obudzono spokojnie śpiącego urzędnika, wuja powyższego wielbiciela, i doręczono mu telegram. Długo medytował prowincjonalny wujaszek, depcząc bosemi nogami po zimnej podłodze i starając się zrozumieć tajemniczą depeszę:

„Winszuję trzy dwa korzyść reprezentacyjnej stop. Turcji odznaczył się lewy napastnik Reb stop. Dużą taktownością sędziował Kemal-Rifat stop Uciesz ciocię".

Wujaszek nie spał przez całą noc, ciocia płakała i też nie mogła zrozumieć

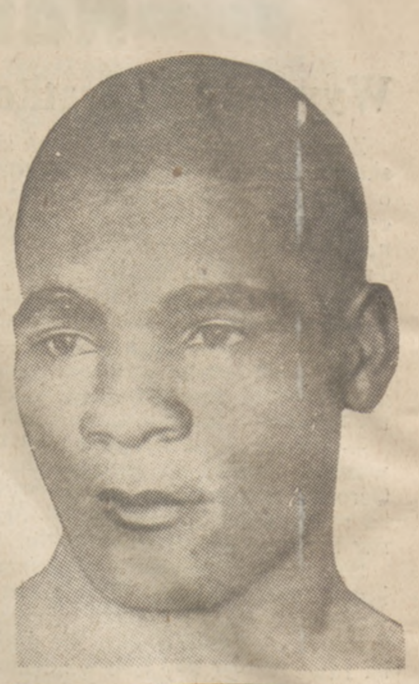
298:297!

Mistrzostwo świata zdobyte jednym punktem

Marcel Thil



Kid Tunero



Paryż, 3 październik.

Francuz Marcel Thil pozostał mistrzem świata wagi średniej. Przewaga jego nad murzynem z Kuby Kid Tunero wynosiła po 15 rundach zaledwie jeden punkt. Tak brzmiała decyzja arbitra Szwajcara M. Nicod. Sprawiedliwa, ale surowa. Jeden punkt (298:297) zaważył na pierwszej w karjerze porażce eleganckiego Kubańczyka. Pierwszej porażce w 24-ym roku życia.

Wola, siła i pracowitość pobiły wrodzoną technikę. Tunero pobił raz Thila, gdy stawką nie było mistrzowstwo świata. Tym razem Francuzowi udał się rewanż. Ale przyszłość należy jednak do Tunera.

★

Czarne niebezpieczeństwo w boksie nie jest zjawiskiem nowem. Ci murzyni bardzo już zresztą wybieleni, mają technikę we krwi. Ich długie nogi są uosobieniem wdzięku, szybkości i zręczności. Nie mają w sobie nic z brutalnej siły. Al Brown, Kid Chocolate, Kid Tunero — to ten sam styl, ta sama elegancja.

Walczą oni nogami. Uczą nas że nogami można równie dobrze walczyć jak pięściami, bo pięści są tylko rzemieślniczem zakończeniem pracy artysty, nogi dyktują jej przygotowanie.

Tunero tańczy przez 10 rund koło wolnego, ciężkiego przeciwnika. Przez dziesięć rund skacze Tunero, kłuje Thila prostemi w twarz, trafia prawemi uppercutami. Ale to nie są ciosy, które mogą powalić przeciwnika, to są ukłucia szpilek, raniące system nerwowy.

Francuz Thil pozostaje jednak ciągle spokojny. Czeka on tylko żeby te czarne nogi omdlały. Może to przypuszczać. Przecież tych pas tanecznych nie wytrzyma żaden człowiek przez 15 starć.

Thil nie jest tancerzem jazzu. Jest pięściarzem, który chce bić. Unika on walki na dystans, swój potężny korpus, muskularne ramiona pcha naprzód, jaknajbliżej. Mówiąc słownikiem boksera dąży do walki na półdystans, do zwarcia. Jego pięści są jak młoty, które rozdają ciosy, nie ukłucia szpilek. Ale ciosy te nie trafiają z pełną siłą. Nie mogą trafić w ten tańczący czarny cień, wymykający się ciągle z ich zasięgu.

W jedenastej rundzie Marcel Thil jest pobity. Ukłucia Tunera rozbiły Thilowi oko. Francuz krwawi, widzi źle. Nogi Tunero tańcząc, dążą do zwycięstwa.

Ale taki pięściarz jak Thil nie poddaje się łatwo. Wola zwycięstwa wzbiera w nim i wola ta tworzy cuda. Nie szkodzi krew, spływająca strugą po twarzy, Thil wciąż prze naprzód, wciąż atakuje miejsca, które są piętą achillesową każdego murzyna: serce, żołądek, wątrobę. I osiąga cel. W trzynastej rundzie Tunero jest już wyczerpany. Nogi wreszcie zwalniają tempo. Moment upragniony nadchodzi.

I wreszcie zapada decyzja. Pięści zwyciężyły nogi. Bez chwili wytchnienia jakby wszczepiony w przeciwnika atakuje Francuz. Chce on nietylko odrobić stracony teren, chce wygrać.

Nogi, te wspaniałe, szybkie, tańczące nogi ugięły się po raz pierwszy w życiu. A tylko włos dzielił je od zwycięstwa.

Edgar.



BERGER, FERRARIO, RINNER, TOETTI
na taśmie biegu 100 mtr. podczas meczu Włochy — Austrja w Wiedniu.

Tragiczna śmieć Striblinga

Young Stribling, który niedawno przypomniał się światu zwycięstwem nad mistrzem świata wagi półciężkiej Maxie Rosenbloomem uległ katastrofie samochodowej. Motocykl, na którym jechał do żony do szpitala wpadł pod automobil i Stribling złamał oba biodra. Po amputacji nogi zmarł w wieku lat 29.

Stribling był jednym z najbłyskotliwszych bokserów ostatnich czasów. Niezapomniany jest jego rekord zwycięstw: na 260 walk przeszło 200 wygrał nokautem. Karjera jego została załamana po przegranej z Schmelingiem i Schaafem. Pobił on. m. in. Carnerę.

Nurmi
nie może się zdecydować

Pisma fińskie donoszą, że Nurmi będzie w niedzielę biegł w Djurgarden z Ladoumegue'iem i Purjem. Z drugiej strony Nurmi zakomunikował swemu Związkowi, że niema zamiaru przystąpić do Ligi Francuza i chce pozostać amatorem.

Maraton szwajcarski wygrał Waehrli w czasie 2:49:02.

Z wyników meczu Szwecja — Węgry w Budapeszcie, nie zamieszczonych w numerze poprzednim warto wymienić: Na 110 płotki Javor był trzeci w 15 sek., tyczka Zsuffka był trzeci 380, Kiraly 370; 5000 m. Simon był trzeci w 15:29,6, Kelen — czwarty w 15:40,2. Kesmarky skoczył wwyż tylko 184. Na 400 mtr. Barsi miał czas 49,8, w skoku wdal trzeci— Szwed — Hallberg miał 706, w dysku słynny miotacz szwedzki Andersson był trzeci w wynikiem 45.80.

WIEDEŃ, 4. 10. — Tel. wł. — Wielki mityng z udziałem lekkoatletów szwedzkich i argentyńskich przyniósł szereg bardzo dobrych wyników: 110 mtr. płotki Petterson 14.9, 2) Gustavson 15,1, 3) Langmayr 15,2; 100 mtr. Mentzer (Szw.) 11, 2) Machin 11,2, 500 mtr. Wachenfeld 1:04.8, 2) Rinner 1:05, 3) Stroemberg. 1000 mtr. Puchberger 2:31,6, 2) Wennberg o pierś, 3) Larsson 2:32; Dysk Janausch 45.53, 2) Anderson 44.99, 3) Skodler 44.39; Wdal Halberg 698, 2) Svensson 674, 3) Bauer 672; 200 mtr. Metzner 22,4, 2) Koenig 22,7; 3 klm. Lindgren 8:41,2 2) Holmgren 8:41,8, 3) Oliva 8:44,2; Kula Norrby 14,72, 2) Rahmquist 14,35, 2) Anderson 13,82; oszczep Lindstroem i Stroemberg po 60.50, wwyż Lundquist 190, tyczka Pojmaevich 410, 2) Lindblad 4 mtr., 3) Proksch 377. Sztafeta szwedzka Szwecja 1:59; 2) WAF 2:01,6.

W meczu piłkarskim Austrja pobiła F. C. Wien 4:2.

Statystyka
naszego boksu

Reprezentarja bokserska Polski stoczyła dotąd 16 spotkań z czego 6 wygrała, 6 razy zremisowała, 4 przegrała. 11 spotkań odbyło się w kraju (5 w Poznaniu, 3 w Katowicach, 2 w Warszawie i w Łodzi), a 5 zagranicą (Budapeszt, Wiedeń, Praga, Wrocław, Dortmund). Walczyliśmy po 4 razy: z Niemcami (6:10, 6:10, 10:6, 2:14) i z Austrją (10:6, 8:8, 13:3 i 9:7), po 3 razy: z Węgrami (5:11, 8:8 i 10:6) i z Czechosłowacją (8:8, 12:4 i 8:8) i po razie z Italją (8:8) i z Szwecją (8:8). Mamy więc dodatni stosunek punktów 18:14; a również dodatni jest ten stosunek, jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne walki, brzmi on bowiem 131:123

Barw Polski broniło dotąd 40 pięściarzy, a mianowicie: Arski (10 razy), Forlański (3), Majchrzycki i Górny (po 7), Seweryniak, Tomaszewski (po 6), Wocka, Rudzki, Moczko (po 5), Chmielewski, Garnczarek, Polhs, Wiśniewski, Gilon, Wystrach (po 1), ś. p. Kupka, Kazimierski, Stibbe, Wochnik, Konarzewski, Wieczorek, Stępniak, Sipiński (po 3), Seidel, Cyran, Pyka, Zieliński (po 2), Snopek, Gawlik, Anioła, Głowacki, Goss, Wolniakowski, Mizerski, Konieczny, Rogalski, Karpiński, Klimczak, Misiorny.

Najwięcej punktów dla naszych barw zdobył Jan Arski (Warta), gdyż 15. na drugie miejscu w tabeli polskich internacjonałów figurują Seweryniak i Majchrzycki (po 10).

List z Belgji

Bruksela we wrześniu.

W ostatnią niedzielę września odbyły się w Lens we Francji zawody lekkoatletyczne, które były przeglądem generalnym sił emigracyjnych w dziedzinie sportowej. Zawody te zostały obesłane przez emigrantów francuskich z północnej Francji; jedynym gościem był emigrant belgijski — Nowak, którego sława, jako najlepszego długodystansowca, znalazła zupełne potwierdzenie: wygrał on 5 klm. w 16:15, wśród niesprzyjających warunków atmosferycznych na miękkiej bieżni. Nowak miał już na miejscowych zawodach w Belgji 15,38, a ponieważ jest młody (22 lata), ma przed sobą przyszłość.

Jak się dowiadujemy Nowak robi starania, by wyjechać do Polski dla odbycia służby wojskowej, będzie więc miał nasz Polski Związek Lekkoatletyczny wdzięczną rolę przekonania się naocznie o talencie emigranta, który pomimo ciężkiej pracy jako górnik, doszedł do tak pięknych rezultatów. Z innych wyników warto wymienić: na 1500 m. 4:34 Pietroń (Sokół), 800 m. — 2:13,8 — Urbaniak (Sokół), dysk 34,50, oszczep 43,25 Zboralski (Sokół). Ten ostatni robi ciągłe postępy, a mając doskonałe warunki fizyczne powinien dojść do dobrych rezultatów. W piłce nożnej Sokoli wygrali ze Strzelcami 3:2.

W Brukseli tymczasem nastąpiło otwarcie piłkarskiego sezonu nocnego i na dobrze znanym polskim piłkarzom stadjonie Heysel odbyły się pierwsze w sezonie zawody pomiędzy reprezentacją Kolonji i „Diables Rouges" przy oświetleniu, które ostatnio jeszcze bardziej wzmocniono i ulepszono. Belgowie szykowali się ostro do rewanżu, a wiedząc, iż Niemcy przy świetle nie grają, zagrali właśnie dlatego przy reflektorach. Najgorzej było ze sztandarami i... hymnem, ale tu Belgowie okazali się dobrymi dyplomatami, gdyż zamiast hitlerowsgiego — wywiesili sztandar Kolonji, a marsz strażacki wspaniale zastąpił hymn niemiecki. Coprawda przed rozpoczęciem meczu Niemcy wznieśli trzykrotny okrzyk „Heil", który publiczność przyjęła gwizdem, ale później już żadnych zgrzytów nie było i doskonały sędzia belgijski Langenus miał bardzo łatwą pracę.

Rewanż Belgom się udał, wygrali bowiem 6:1, przyczem bramki strzelili Voorhoof (4) i Brichaut.

Gdy u nas sezon się kończy, tu dopiero on się na dobre rozpoczął i w perspektywie, oprócz tradycyjnych mistrzostw ligowych, mamy tu wspaniałe mecze międzynarodowe.

Jak się dowiadujemy z najpewniejszych źródeł drużyna Krakowa na święta Bożego Narodzenia rozpoczyna wspaniałe tournée, które już zostało zakontraktowane. Mianowicie w końcu grudnia rozegra ona mecze w Holandji i Belgji, święta spędzi we Francji razem z emigracją polską, z którą rozegra dwa mecze, poczem uda się w dalszą podróż na południe Francji, najpierw do Saint - Etienne, a stamtąd na Rivierę. Jeżeli tylko czas pozwoli i gracze otrzymają urlopy, Kraków wyjedzie przez Marsylję do Algieru, gdzie są proponowane mecze w Algierze, Tunisie i Oranie. Przyszły nawet propozycje z Kairu, ale w takim razie musieliby gracze wrócić chyba... na wiosnę. Wszystkie te mecze są już załatwione i tylko rozchodzi się o niezbędne urlopy.

Byłoby to największe i najpiękniejsze tournée, jakie kiedykolwiek zrobiła polska drużyna.

St. Jelski.



POJEDYNEK „GŁÓWKOWY"
na meczu Naprzód — Śląsk w Warszawie.

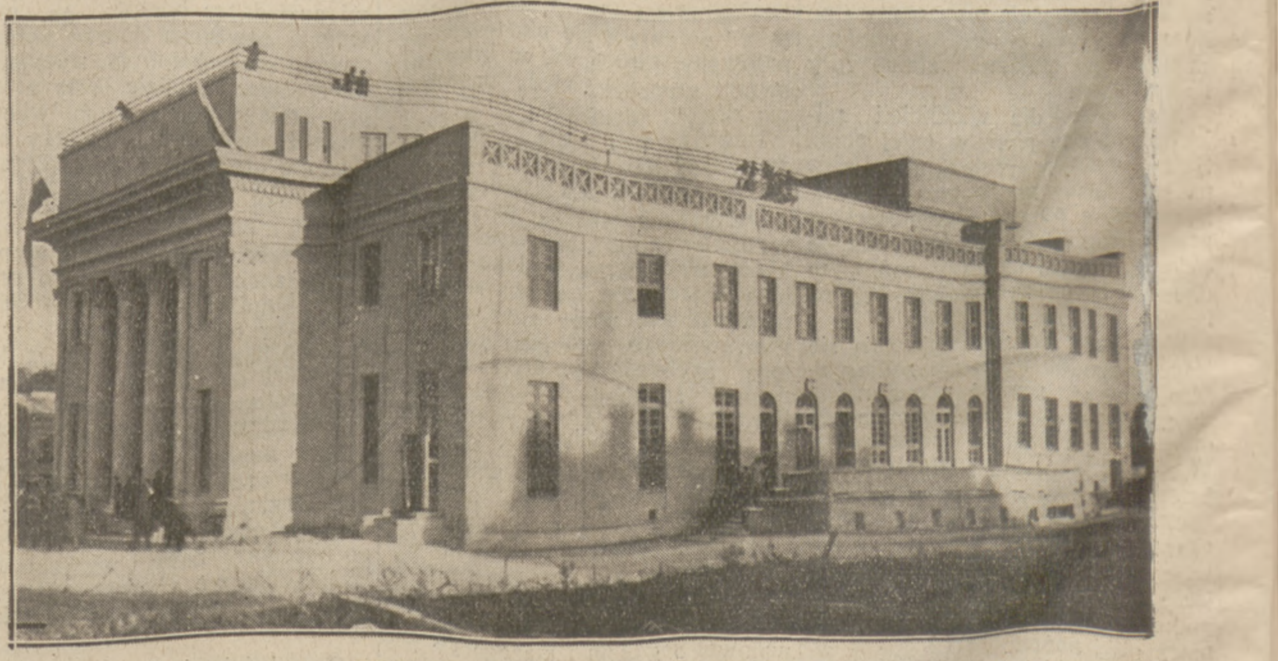
Jak pływają Grecy

Tegoroczne pływackie mistrzostwa Grecji odbyły się poraz pierwszy nie w stolicy, lecz w prowincjonalnem mieście Patras. Wyniki były nadspodziewanie dobre. Pobito 5 rekordów greckich, przyczem czasy na 100 m. st. dow. — 1:01,8 s., na 100 m. nawznak— 1:14,6 s., oraz na 400 m. st. dow. — 5:25,2 s., zważywszy, że zostały one osiągnięte w wodzie morskiej, a nie w zakrytym basenie, są zakrojone na skalę międzynarodową.

Oto lepsze wyniki: styl dowolny panów 400 m. Prowatopulos 5:25,2 s. (rekord), 100 m. Mawrogiorgos 1:01,8 s., drugi Isigonis 1:02 i trzeci Brusalis 1:03,8 s. również lepiej od starego rekordu greckiego. 1500 m. Prowatopulos 22:55,9 s., 100 m. nazwznak Mallidis 1:14,6 s. (rekord), 200 m. St. klas. Karachanis 3:15,7, 100 m. st. klas. pań Konstantinidu 1:53,8 s. (nowy rekord grecki), 4x100 Olympjakos 7:28,3 s., 4x200 Olympjakos 10:12,4 s. (nowy rekord).



NA TORZE PARC DES PRINCES W RYZU



ZDOBYCZ SPORTU LUBELSKIEGO
Dom Żołnierza, który zawiera szereg cennych urządzeń dla ćwiczeń fizycznych.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. • Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"